Nr. 115 Wtorek 26 Kwietnia 1938 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na frontach Hiszpanii

Zacięte walki na wybrzeżu

Komunikat ministerium obrony podaje:

Na froncie armii wschodniej odparto atak na odcinku Tremp, naprost pozycyj pod Sierra Pesonada. Na froncie armii Levantu na odcinku Maestragi i na wybrzeżu trwa zacięta walka. Strefa Cati Tirig i Cerro Gordo została odzyskana. Nieprzyjaciel musiał uciekać, poniósłszy ciężkie straty.

Na odcinku Morella zdobyliśmy wzgórze 1235, na wschód od szczytu Fustes. Nieprzyjaciel, atakując bardzo gwałtownie, zdołał zająć po ciężkich stratach szczyt Encames w strefie Salsadella.

Na wybrzeżu stawiamy zdecydowany opór na pozycjach naszych na północ od Alcala de Chivert. Na froncie armii andaluzyjskiej odparliśmy nocą ataki nieprzyjacielskie w neutralnej strefie Loma de los Papeles.

Przechwałki faszystów

Komunikat główny kwatery wojsk gen. Franco donosi, iż oddziały — pochodzące z prowincji Galicja, po zajęciu miejscowości Alcala de Chivert, posuwają się naprzód w Sierra Valdancha. Wzięto tam około 100 jeńców.

W ciągu ostatnich 200 dni zdobyto 15.115 karabinów, 271 karabinów maszynowych, 350 ciężkich karabinów maszynowych, 40 moździeży, 75 dział, 30 czołgów, 35 milionów karabinowych, 37.000 pocisków i 18 i pół tony rtęci.

Faszyści bombardują ludność cywilną

Wczoraj o godz. 12.15, zarządzono pogotowie przeciwlotnicze w Barcelonie. Wkrótce po tym ukazały się w powietrzu rządowe samoloty myśliwskie.

Lotnicy powstańczy nie zdołali dokonać nalotu na Barcelonę, — zrzucili natomiast bomby na małe okoliczne miejscowości. O godz. 12.30 miasto odzyskało wygląd normalny.

Zajęcie Allagi

Jak donosi korespondent Havasa, oddziały gen. Bautista Sanchez które wyruszyły o świcie dn. 23 b. m. z Funtes - Calientes, zajęły o godz. 18 tegoż dnia Aliaga. Wojska powstańcze kontynuują swój marsz w kierunku północnym celem nawiązania łączności z kolumną, która wyruszyła z Molinos.

Różne wiadomości z kraju i ze świata

LOKOMOTYWA NAJECHAŁA NA WÓZ POCZTOWY.

Na dworcu we Lwowie najechała manewrująca lokomotywa na wóz pocztowy. Dwuch urzędników i dwuch funkcjonariuszów ambulansu pocztowego odniosło kontuzje.

ARESZTOWANIE DWUCH OSZUSTÓW.

Na terenie województwa samborskiego grasowało dwuch oszustów, którzy prezentowali naiwnym maszynę do odgadywania myśli... w postaci baterii do elektryzowania. Wydrwigrosze wyciągali również wieśniakom pieniądze z kieszeni, sprzedając im „cudowne zioła".

Obu oszustów aresztowano.

SAMOBÓJSTWO KOMENDANTA P. P.

W Żabnie popełnił samobójstwo komendant posterunku P. P. Desperat strzelił do siebie w obecności żony i dzieci z karabinu służbowego.

Powodem samobójstwa były nieznaski rodzinne.

ROZPRAWA PRZECIW ZAJDLOWEJ.

Na wtorek dnia 26-go b. m. wyznaczona została w łódzkim Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko potwornej dzieciobójczyni Marii Zajdlowej.

Jednocześnie sąd odrzucił wniosek obrony Zajdlowej o poddanie jej ponownemu badaniu psychiatrycznemu.

WANDALIZM.

Donoszą z Kowla, że nieznani sprawcy zniszczyli w porze nocnej 24 nagrobków na cmentarzu prawosławnym.

Władze wszczęły surowe śledztwo celem wykrycia sprawców

WYPADEK SAMACHODOWY.

Na szosie Radzymińskiej, w odległości 5 km. od Wyszkowa samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Bolesława Tokarskiego, wpadł do rowu. Samochód, naładowany towarami, wywrócił się i uległ rozbiciu. Tokarski został przygnieciony jedną ze skrzyń i wskutek zmiażdżenia czaszki poniósł śmierć na miejscu.

ARESZTOWANIE ADWOKATA TUNISKIEGO.

Na mocy zarządzenia wojskowego sędziego śledczego z Tunisu, aresztowano adwokata tuniskiego Guiga Wahri Ben Hamoda, jednego z kierowników partii Neodestur, pod zarzutem udziału w spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa.

ECHA WYSTEPÓW „NARODOWO - SOCJALISTYCZNYCH" W KOPENHADZE.

Dziennik „Social Democraten" donosił, iż sąd w Kopenhadze postanowił zwolnić tymczasowo trzech „narodowych socjalistów", aresztowanych w związku z incydentem, jaki nastąpił 13 kwietnia, kiedy to Wettergaard strzelił ze straszaka do ministra sprawiedliwości.

Sprawca zamachu pozostaje nadal w więzieniu, grozi mu bowiem kara do 6 lat więzienia.

Ponadto wszczęto śledztwo przeciwko redaktorowi Hallasowi, przewódcy „narodowych socjalistów" w Borup, w Szleswiku duńskim.

REKONSTRUKCJA RZĄDU W EGIPCIE.

Donoszą, iż po odmowie premiera Mahmud Paszy podania się do dymisji, nastąpić ma rekonstrukcja gabinetu. Ma być zwiększona liczba przedstawicieli konstytucyjnej partii liberalnej w rządzie.

Pod zwałami węgla w kopalni amerykańskiej

zginęło 40 górników

W kopalni węgla Red Jacket Coal Company w Grundy, Stan Virginia (Ameryka), nastąpił silny wybuch. Pod zwałami węgla znalazło się kilkudziesięciu górników. Zorganizowana pośpiesznie akcja ratunkowa doprowadziła dotychczas do odkopania 21 trupów. Wewnątrz kopalni znajduje się jeszcze 19 górników, nie ma jednak najmniejszej nadziei uratowania ich, gdyż kilka szybów płonie.

Wydobyte na powierzchnię trupy górników są tak popalone, że ustalenie ich tożsamości nie jest możliwe.

Wybór prezydenta Estonii

Przebieg wyborów prezydenta Estonii śledzony był w całej Estonii z dużym zainteresowaniem.

Odbyło się zebranie Parlamentu, Rady Stanu i Rady Elektorów, wybranych przez samorządy. W Izbie Deputowanych zostały wystawione 2 kandydatury, a mianowicie: obecnego prezydenta Paetsa i prof Tennisona.

W głosowaniu prezydent Paets otrzymał 65 głosów na 80, a prof. Tennison — 14. Powstrzymał się od głosowania 1 poseł.

W Radzie Stanu gen. Laidoner zaproponował kandydaturę prezydenta Paetsa, a drugiej kandydatury nie wystawiono. Na 38 głosów prezydent Paets otrzymał 36 głosów; powstrzymało się od głosowania 2.

W Radzie Elektorów była tylko kandydatura prezydenta Paetsa, który otrzymał 113 głosów na ogólną ilość 120.

Konstantyn Paets wybrany został prezydentem republiki estońskiej na okres 6 lat 219 głosami przeciwko 19

Amnestia w Estonii

Pod obrady parlamentu estońskiego wpłynęła ustawa amnestyjna, która będzie uchwalona prawdopodobnie już w poniedziałek. Ustawa ta przewiduje darowanie kary wszystkim przestępcom politycznym.

Z dobrodziejstw tej ustawy skorzysta przeszło 100 osób, m. in. 100 komunistów i 76 członków dawnej partii wafsów, skazanych na więzienie od 10 do 20 lat za udział w zamachu stanu w r. 1935 (PAT).

Wizyta min. brytyjskiego w Rzymie

Brytyjski minister wojny Hore Belisha, który przybył do Rzymu, obecny był w sobotę rano na ćwiczeniach wojskowych. O godz. 12 w zastępstwie szefa rządu Mussoliniego, minister spraw zagranicznych Ciano wydał w klubie wojskowym śniadanie na cześć gościa brytyjskiego.

O godz. 15-tej min. Hore Belisha obecny był na ćwiczeniach kawalerii na boisku Acqua Acetosa; o godz. 16-tej przyjęty był w pałacu Weneckim przez Mussoliniego, z którym odbył rozmowę, trwającą 40 minut. Po rozmowie z Mussolinim minister Hore Balisha udał się na konferencję do min. Ciano, po czym powrócił do ambasady brytyjskiej.

Wieczorem ambasador lord Perth wydał bankiet na cześć ministra. Po bankiecie odbył się raut, na który zaproszono tysiąc osób.

Radość prasy włoskiej

z powodu... przyrostu ludności

W pierwszych trzech miesiącach 1938 roku liczba urodzeń we Włoszech wyniosła 281.630 (w analogicznym okresie 1937 roku — 257.030) t. j. 25.8 (23.8) na 1000 mieszkańców. Stopa przyrostu wynosi 9.5 (6.6).

Prasa włoska, komentując te cyfry, zaznacza, że już rok 1937 wykazał w stosunku do 1936 drobną poprawę w stopie przyrostu z 22.6 na 22.7 i., wyraża nadzieję, że poprawa ta będzie objawem stałym.

**

O ile to łatwiej osiągnąć przyrost ludności, niż zapewnić jej... dobrobyt i szczęście!

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Przewidywany przebieg pogody dnia 25 b. m.:

W dalszym ciągu pochmurno z większymi przejaśnieniami w dzielnicach północnych i środkowych, a z drobnym deszczem na południu kraju. Temperatura dniem około 8-miu stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych. Widzialność dobra. Podstawa chmur od 300 m.

Ujęcie międzynarodowego „szczura kolejowego"

Wywiadowcy komisariatu kolejowego na dworcu Głównym w Warszawie ujęli w pociągu, mającym odejść do Berlina, znanego złodzieja kieszonkowego, Jankla Finkelszteina, lat 27, nigdzie nie meldowanego. Finkelszteina przeprowadzono do aresztu przy komisariacie kolejowym, gdzie poddano go rewizji. Za podszewką znaleziono dwie oprawione żyletki, które służyły do przecinania kieszeni. Ponadto znaleziono przy nim portfel, zawierający jedynie banknot 500-złotowy. Dokumentów żadnych w portfelu nie było

Finkelsztein jest notowany w kartotekach policyjnych 34 razy. Odsiadywał on ostatnio karę 3-ch lat więzienia za okradzenie turysty francuskiego. Przyznał się, że miał zamiar wyjechać na „gościnne występy" do Berlina, skąd przyjechał do Warszawy przed dwoma miesiącami.

Finkelsztein jest poszukiwany przez policję różnych państw, jak Francji, Niemiec, Belgii, Szwajcarii i t. d.

Niebezpiecznego „szczura kolejowego" osadzono w więzieniu.

Karol Romer zginął

w nieszczęśliwym wypadku

Dyrektor protokółu dyplomatycznego Ministerium Spraw Zagranicznych Karol Romer zakończył wczoraj życie, uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi z bronią w czasie pobytu w majątku swym Inwałd pod Bielskiem.

Odczyt wicepremiera Kwiatkowskiego

Wicepremier Kwiatkowski wygłosił wczoraj w Katowicach odczyt p. t.: „Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego Polski".

Odczyt ten poświęcony był poglądom p. wicepremiera Kwiatkowskiego na sprawę t. zw. „konsolidacji" wewnętrzno - politycznej.

Tow. Zbigniew Zapasiewicz



Dziś mija rok od przedwczesnego zgonu tow. Z. Zapasiewicza. — Wspomnienie, poświęcone Jego działalności, drukujemy na str. 2.

Dobra Rotschildów

Przejęte przez państwo

Urzędowa „Wiener Ztg" komunikuje, że baron Alfons Rotschild i jego rodzina zostali rozporządzeniem sądu powiatowego w Gamig wywłaszczeni z posiadłości Waithoffen, Stembuch i Landau w Dolnej Austrii. Dobra te przeszły na wniosek Gestapo na własność Rzeszy, jako rekompensata za straty, jakie b. Rząd austriacki miał ponieść w tranzakcjach finansowych przy objęciu wiedeńskiego Banku Kredytowego Ziemskiego przez należący do Rotschilda Kredtanstalt w r. 1929 i przy krachu Kreditanstaltu w r. 1931.

Podobne zarządzenia poczyniono w stosunku do zbiegłego do Argentyny generalnego dyrektora i właściciela fabryki nabojów w Hirtenberg pod Wiedniem F. Mandla i baronowej W. Springer, spokrewnionej z rodziną Rotschildów.

Od pewnego czasu urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza codziennie w dziale wyciągów sądowych rejestru handlowego *skreślenia członków rad nadzorczych pochodzenia żydowskiego w największych zakładach handlowych, przemysłowych i bankowych.*

Grzywna kolektywna nałożona na wieś arabską

Z Jerozolimy donoszą, iż w pobliżu wioski arabskiej Lubia koło Tyberiady, znaleziono większą ilość bomb i granatów ręcznych, ukrytych w gaju kaktusowym.

Władze nałożyły na mieszkańców tej wioski grzywnę kolektywną w wysokości 150 funtów.

Nowe procesy sowieckie

W Kirgizji odbyły się ostatnio dwa procesy o szkodnictwo. 9 podsądnych zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Wśród skazanych znajdowało się 3 funkcjonariuszów domen państwowych.

Strajk powszechny Arabów

W sobotę wybuchł w Haifie powszechny strajk Arabów na znak protestu przeciwko przetrzymywaniu przewódców arabskich w obozie koncentracyjnym w Akre.

Delegacja kobiet arabskich po marszu demonstracyjnym złożyła protest w urzędzie komisarza rządowego.

Układ angielsko-włoski

Bilans włoski i perspektywy angielskie

Podczas gdy angielsko-włoska umowa „dżentelmeńska" z 31 stycznia 1936 r. ogólnikowo wyrażała uznanie status quo (stanu terytorialnego) w zachodniej części morza Śródziemnego, układ angielsko-włoski z 16 kwietnia r. b. *szczegółowo reguluje interesy obu stron na całym morzu Śródziemnym i na morzu Czerwonym.*

Punktem wyjścia było uznanie podboju włoskiego w Abisynii. Układ reguluje i określa sfery wpływów Anglii i Włoch w południowej Arabii. *Morze Czerwone* — pisała „Gazzeta del Popolo" — *staje się zamkniętym morzem włosko-angielskim*, a Anglia i Włochy zdecydowały się we wspólnej umowie nie dopuścić, żeby inne państwa bezpośrednio lub pośrednio czyniły z Arabii centrum intryg muzułmańskich lub ambicyj wschodnich.

Obie strony zabezpieczyły przez to swe interesy *na morzu Czerwonym przez „condominium" (współpanowanie).*

Na morzu Śródziemnym obie strony nie wyrzekły się tworzenia nowych baz morskich i powietrznych, zobowiązały się tylko raz na rok udzielać sobie informacyj co do swych planów budowania nowych fortyfikowanych punktów oparcia.

Włochy przyrzekły zmniejszyć swe garnizony wojskowe w Libii (w Afryce północnej) do stanu pokojowego. Przyrzekły przystąpić do londyńskiego układu morskiego z 1936 r. Przyrzekły po ewentualnym zwycięstwie gen. Franco wycofać z Hiszpanii swe wojska i zwolnić hipotekę wojskową, którą sobie stworzyły w Hiszpanii jako zagrożenie bezpieczeństwa angielskich i francuskich linij komunikacyjnych.

Z tego pobieżnego zarysu wynika, że układ włosko-angielski nie jest jeszcze wcale pokojem. *Jest to raczej zawieszenie broni.* Włochy zyskały jednak w tej umowie *faktyczne uznanie swego parytetu* czyli swej mocarstwowej równości. Jest to więcej niż uznanie podboju Abisynii de iure (prawnie), przyrzeczone przez Anglię.

Już dziś, na razie przedwcześnie, snuje się sugestie na temat paktu czterech mocarstw (Anglii, Francji, Włoch i Niemiec). Gdyby do niego doszło Mussolini grałby swoim zwyczajem na dwóch stołkach, wygrywając raz Hitlera przeciw porozumieniu angielsko-francuskiemu, drugi zaś raz to porozumienie przeciw Hitlerowi.

Sukces „angielski" Mussoliniego jest jednak drogo okupiony. *Włochy zapłaciły utratą swej pozycji w Europie środkowej.* Straciły nie tylko swój protektorat nad Austrią, lecz poświęciły innego partnera umów rzymskich, t. j. Węgry i pchnęły je silniej, niż się spodziewały, w orbitę Niemiec. Jugosławia prowadzi obecnie między Niemcami a Włochami politykę „równowagi", którą może — zależnie od konstelacji — przechylić na niekorzyść Włoch. Jakie będzie w przyszłości bezpieczeństwo Włoch, gdy na tyłach wyrosła im ponad głowę ogromna potęga „Wielkich Niemiec"?

Układ włosko-angielski zabezpiecza niby Wielkiej Brytanii życiową komunikację z Indiami i z Dalekim Wschodem. Zainteresowanie Włoch dla antykomunistycznego paktu Berlin — Rzym — Tokio jako narzędzia antyangielskiego, zmalało. *Wielka Brytania odzyskała w wysokim stopniu swobodę ruchów dla swych życiowych interesów na Dalekim Wschodzie, zagrożonych przez agresję japońską w Chinach. Póki jednak ta wojna trwa i póki nie wiadomo, jaki układ sił powstanie na Dalekim Wschodzie, póty Wielka Brytania — mimo swych olbrzymich i pospiesznych zbrojeń — unikać będzie zapewne w Europie kroków decydujących, któreby jej musiały skrępować swobodę ruchów.*

BENEDYKT ELMER.

Przegląd prasy

STALIN A HITLER.

W ostatnim (7) numerze mieńszewickiego pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik" głośny „niewozwraszczeniec" Krywicki kontynuuje swe „wspomnienia sowieckiego komunisty". Ciekawy jest rozdział, poświęcony zagranicznej polityce Stalina. Autor dowodzi, że nawet po przyjściu Hitlera do władzy Stalin uporczywie szukał porozumienia z Niemcami. Nawet wówczas, gdy Hitler zaczął organizować antysowiecki blok w Europie, Stalin nie zmienił swego stanowiska i na posiedzeniach Politbiura mawiał: „Z Niemcami trzeba się porozumieć". Prawda, po pewnym czasie Stalin zmienił swą politykę zagraniczną, łącząc się z Francją i Czechosłowacją, wykorzystując Ligę Narodów i t. d. Ale to wszystko uważał raczej za „kontr-manewr", wymierzony przeciwko antysowieckim manewrom Hitlera. „Na zbliżenie się z Francją— powiada Krywicki — Stalin patrzył raczej jako na wzmocnienie swych pozycyj w pertraktacjach z Hitlerem". W roku 1935, po udzieleniu przez Niemcy kredytów dla ZSSR, Stalinowi się wydawało, że nadszedł moment pomyślny dla pertraktacyj politycznych z Niemcami. W roku 1936 (!) Stalin ponawia swe próby. Pomija swego oficjalnego posła w Berlinie i powierza pertraktacje z Hitlerem specjalnym wysłannikom, np. handlowemu przedstawicielowi Kandelakiemu. Stalin daje tym wysłannikom instrukcję: „W najbliższym czasie z Niemcami dogadamy się"! Na wiosnę 1937 roku Kandelaki wrócił do Moskwy — znowu rozniosły się pogłoski o zbliżeniu Z. S. S. R. z Niemcami.

Te wszystkie wysiłki nie dały rezultatów. Ale uparty Stalin—zapewnia Krywicki — nie zrezygnował ze swych planów.

Tyle Krywicki. Naturalnie, —te rewelacje dajemy na jego odpowiedzialność.

J. DIETZGEN ROBOTNIK - FILOZOF.

Prasa socjalistyczna przypomina, że upłynęło 50 lat od śmierci głośnego w swoim czasie robotnika (przemysłu skórzanego)- filozofa, Niemca Józefa Dietzgena. Urodził się w roku 1828 w Niemczech w pobliżu Kolonii. Rewolucja 1848 roku wywarła na nim głębokie wrażenie i skierowała ku socjalizmowi. Emigrował z Niemiec, przez 20 lat wędrował po Europie i Ameryce. Poznał się z Marksem, wstąpił do partii. Był delegatem na Haski Kongres I Międzynarodówki (w roku 1872). Z licznych prac Dietzgena najważniejsza: „Akwizyt filozofii". Zmarł 15 kwietnia 1888 roku.

Stanowisko filozoficzne Dietzgena jest przede wszystkim antyspirytualistyczne (nie uznaje ducha). Ale czy konsekwentnie materialistyczne? To właśnie nasuwa wątpliwości. Lenin w swoim „Empiriokrytycyzmie" dowodzi, że pomijając pewne niekonsekwencje—tak. Ale różni pozytywiści („machiści") wskazywali, że pozycja Dietzgena miała w sobie poważne pierwiastki pozytywistyczne. Przez pewien czas istniał specjalny prąd „dietzgenizmu" (t. zw. „naturmonizm") z synem J. Dietzgena Eugeniuszem na czele.

W każdym razie dzieła Dietzgena świadczą o niepospolitych zdolnościach filozoficznych tego robotnika - socjalisty.

SŁOWO SOCJALISTYCZNE NA WSI.

Ukazał się już 1-szomajowy numer naszego pisma chłopskiego— **„Chłopska Prawda"**. Jest obficie ilustrowany, zawiera 12 stronic. Dużo ciekawego materiału—o komasacji, o Ozonie, o robocie klerykalnej po wsiach i t. d. Tow. ks. S. Matuszewski pisze o „duchu chrześcijańskim w socjalizmie".

Polecamy „Chłopską - Prawdę" naszym działaczom wiejskim!

„RECYDYWA SASKA".

„Zadruga", miesięcznik nacjonalistów - antykatolików, dalej (Nr. 4) zwalcza katolicyzm (w imię nacjonalizmu i dynamizmu), oskarżając go o to, że jest „statystyczny" i „wegetatywny". „Zadruga" jednak unika przedstawienia swego pozytywnego programu. A więc jak zwalczać „statykę" katolicyzmu, jak wprowadzić „dynamizm" do biernego społeczeństwa? Czy po prostu dać Polsce inny katolicyzm, np. „dynamiczny"? Nie, — „Zadruga" to odrzuca. P. Piniński pisze:

„Katolicki ideał cywilizacyjny nie jest i nie chce być dynamicznym, mimo, że na wystawie dla klienta, o którego, trzeba dodać, w Europie co raz trudniej, wywiesza czasem niezdarnie namalowaną kartkę z napisem: „dynamiczny". Czego się nie robi dla klienta, byleby tylko wszedł do sklepu".

„Do sklepu"...

A więc co czynić, by skończyć z tą „recydywą saską" (biernością), w której żyjemy? „Zadruga" nie mówi... Ale niektóre oświadczenia zastanawiają... Tak, np. p. Topór pisze sprawozdanie (z hitlerowskiej) książki Petrasa „Po Chrystusie" i oświadcza za Petrasem:

„Jak stwierdza Otto Petras żyjemy już daleko po za epoką chrześcijańską. Kościół, który za pomocą teologii i dogmatów sam nadal decydujący głos chrześcijaństwu, sam ustąpić musi następującej epoce, epoce nacjonalizmu. Epoka ta nastała. Rządzić nią będzie nie Bóg wszechświatowy ale Bóg tkwiący w duszy narodu, jego rozum, technika, praca, ambicja zbiorowa... *Bóg Wielkości*".

P. Topór ze swej strony krytycznie do tego „Boga Wielkości" bynajmniej się nie ustosunkowuje.

Zagadkowy jest pozytywny program „Zadrugi". „Bóg" „dynamizmu" i „nacjonalizmu"?

K. CZ.

W pierwszą rocznicę zgonu

Zbigniewa Zapasiewicza

Mija dziś rok od dnia, w którym rozstał się z tym światem, po ciężkiej chorobie — Zbyszek Zapasiewicz.

Przez długie dnie i tygodnie Rodzina i przyjaciele drżeli o Jego życie, gdy walczył ze śmiercią.

A jednak, gdy nadeszła wieść o zgonie, nikt w nią wierzyć nie chciał.

Bo jakże tak odrazu uwierzyć było można, że tego młodego, zaledwie 31 lat liczącego, pełnego niespożytej energii, życia i zapału człowieka—nie ma już wśród nas.

⁂

Tow. Zbyszek Zapasiewicz nie szedł „łatwą drogą życiową", choć ta otwierała się przed nim naoścież. Idea, którą głęboko przemyślał i przetrawił, prawda, którą ukochał — była dla niego wszystkim.

Dla nich poświęcał bez słowa patosu i swą karierę i swe wygody i swe życie osobiste i całego siebie.

Od lat najmłodszych Zbyszek był typem ofiarnego społecznika i to typem nieprzeciętnym. Ze wszystkich walorów, jakie do życia społecznego wnosił, poza talentem, poza zdolnościami organizacyjnymi, ofiarnością i td., i t. d. — jedna cecha wysuwała się u tow. Zapasiewicza na czoło jego zalet: niezłomny, nieznający kompromisu z sobą i z innymi charakter.

Gdy w coś wierzył, gdy coś uznał za słuszne, nie ustępował, ale walczył, ponosząc wielkie nieraz ofiary.

W życiu młodego pokolenia Polski powojennej Zbyszek Zapasiewicz odegrał jedną z pierwszorzędnych ról. W pierwszych dniach swego świadomego życia polityczno-społecznego Zbyszek, który do wszelkich zagadnień odnosił się poważnie i głęboko je przeżywał, odrazu stanął przeciw nacjonalistyczno - reakcyjnym prądom, jakie niosły mniej myślącą, ale za to liczną część młodzieży z jego szkolnego i uniwersyteckiego otoczenia.

Jałowość, bezmyślność, brutalizm, graniczący ze zwierzęcością, prymitywizm programu, haseł, działań i dążeń odłamów narodowo - demokratycznej młodzieży i jej przybudówek — znajdują w Zapasiewiczu zdecydowanego przeciwnika.

Chce, by Polska była Państwem Sprawiedliwości Społecznej i Wyzwolonej Pracy. Wychowany w tradycjach niepodległościowych, gdy tworzy się „Legion Młodych" wstępuje doń w mniemaniu, że tu znajdzie pole i możliwości realizacji swych ideałów.

Rozwija szeroką działalność, ujawnia wielkie zdolności organizacyjne, bogactwo pomysłów i wysoki poziom myśli. Zostaje komendantem głównym „Legionu Młodych", który pod jego kierownictwem dochodzi do największego rozkwitu.

Ale Zbyszek Zapasiewicz nie byłby sobą, gdyby wkrótce nie zorientował się w sytuacji.

Będąc w „mniejszości" wobec małości ludzkiej, nie mogąc zwalczyć tego co uważał za złe i szkodliwe — Zapasiewicz, komendant „Legionu Młodych" — pierwszy opuszcza wraz z kilkoma przyjaciółmi szeregi tej organizacji, poświęcając możliwość „bajecznej kariery" i nie bojąc się groźby, czy represji.

On, który przewodził licznym szeregom „Legionu Młodych", który rozporządzał licznymi środkami i możliwościami — —teraz pozostaje sam, z nieliczną grupką wiernych.

Ale nie zaprzestaje pracy. Dalej walczy. Wydaje pisma „Płoń" i „Wiejski Świt", rozwija szeroką działalność w pracowniczych Związkach Zawodowym, a potym wstępuje do PPS.

W kilka miesięcy później przebyła Jego drogę, pod Jego przemożnym wpływem spora liczba jego kolegów z „Legionu Młodych".

⁂

Do PPS. tow. Zapasiewicz nie wstąpił odrazu po opuszczeniu „Legionu Młodych". Nie należał bowiem do ludzi, którzy „zmieniają" organizacje, jak rękawiczki. Swe ewolucje ideowo - polityczne przeżywał głęboko.

Po wielekroć kontrolował wyniki swych przeżyć i przemyśleń. Nawet, gdy już czuł się „stu procentowym" pepesowcem — wahał się jeszcze, by nie myślano, że jest kameleonem, czy karierowiczem.

Wahał się nie słusznie, bo przecież przyszedł do nas w najcięższych dla nas chwilach, a charakter i wstręt do karierowiczostwa wykazał właśnie występując z „Legionu Młodych".

W owym okresie poznałem się ze Zbyszkiem, zbliżyłem się doń i zaprzyjaźniłem serdecznie. Długie dzienne i nocne godziny spędzaliśmy na rozmowach i dyskusjach. Wiem jak głęboko i poważnie przeżywał swe przystąpienie do P. P. S. Uważam za zaszczyt dla siebie, że to ja podpisałem mu deklaracje wstępu do Partii i że był on członkiem dzielnicy „Praga", której podówczas byłem przewodniczącym.

⁂

Zbyszek odznaczał się skromnością. On, wódz „Legionu Młodych", nawet gdy już przebył w Partii 6-cio miesięczny okres kandydacki — nie chciał zostać członkiem komitetu dzielnicowego. — „Muszę przejść swój „staż" partyjny. Przyszedłem nie dla stanowisk, ale dla pracy. Jestem za młodym pepesowcem" — mówił.

Nie znaczy to, że tow. Zapasiewicz nie pracował w Partii. Oddawał jej całe swe siły i cały swój wolny czas. Przemawiał na zebraniach dzielnicowych (piątkowych) w Warszawie, na wiecach i zgromadzeniach, (a był doskonałym, rzeczowym zawsze starannie przygotowanym mówcą)) brał udział w pracach organizacyjnych, pisywał artykuły w naszej prasie, — wykazując pierwszorzędny talent publicystyczny.

Tow. Zbigniew Zapasiewicz dobrze się zasłużył Polskiej Partii Socjalistycznej.

⁂

Specjalnie ważną rolę odegrał Zbyszek w pracowniczym ruchu zawodowym. W okresie gdy ruch ten związany był raczej z „sanacją" on był jednym z pierwszych, który, wraz z naszymi towarzyszami, tłumaczył, wyjaśniał, że inteligent pracujący winien walczyć o poprawę swego bytu i o Polskę sprawiedliwości społecznej w łączności z robotnikiem i chłopem.

I jeśli dziś widzimy odrodzenie pracowniczego ruchu zawodowego, jeśli obserwujemy konsolidację pracowników umysłowych i przeobrażenia społeczno - polityczne wśród nich zachodzące, jeśli z radością stwierdzamy zbliżenie się i wspólność dążeń inteligencji pracującej z robotnikami i chłopami — to nie mała w tym także zasługa Zbigniewa Zapasiewicza.

⁂

Chciałbym na zakończenie tego skromnego o Zbyszku wspomnienia i powiedzieć o Nim choć kilka słów ciepłych, serdecznych z pod serca płynących. Ale boję się, by nie napisać jakiegoś banału. Wiem przecież, że Zbyszek banałów i patosu nie znosił.

Więc tylko krótko: Pamiętamy, Zbyszku, o Tobie, pamiętać będziemy, a młodszym towarzyszom będziemy stawiać Cię za wzór.

STANISŁAW DUBOIS.

Austriackich bezrobotnych

wysyła się do Niemiec

Niemieckie urzędy pośrednictwa pracy zarządziły, by bezrobotnych dla których nie znajdzie się zatrudnienia w Austrii, wysyłać do Niemiec.

Jednocześnie zawiadomione urzędy pracy na terenie Austrii, by nie udzielały wsparcia tym robotnikom, którzy samowolnie i bez uzasadnionej przyczyny opuszczą miejsce pracy w Rzeszy.

Zbiórka 1-szo majowa

Sekretariat Generalny TUR rozesłał Oddziałom i Komitetom zbiórki zezwolenia oraz znaczki. Wzywa się te Oddziały, które dotąd nie przysłały zamówień, o śpieszne zwrócenie się do Zarządu Głównego TUR.

Redakcja w dn. 1 maja

W dn. 1 maja Redakcja nasza w Warszawie czynna będzie bez przerwy od

14.30 (2.30 po poł.) do 1-ej w nocy.

Prosimy naszych korespondentów i Komitety partyjne w poszczególnych miejscowościach o bezwzględne podawanie nam w tych godzinach telefonicznych wiadomości o przebiegu obchodów pierwszomajowych.

Telefon Redakcji: **506-70.**

Czasopisma literacko-artystyczne

Nowy (93—95) zeszyt „SKAMANDRA" przynosi m. in. obszerny artykuł Franciszka Siedleckiego „O swobodę wiersza polskiego", poświęcony ciekawej i rzeczowej polemice z metodami krytycznymi K. W. Zawodzińskiego, oraz — dłuższe fragmenty z groteski dramatycznej Witolda Gombrowicza p. t. „Iwona, księżniczka Burgunda". W dziale poetyckim — wiersze J. Tuwima, M. Janiszewskiej, Ad. Sowińskiego, Eug. Morskiego i in. Wśród przedstawicieli liryki spotykamy parę nowych, nieznanych dotychczas nazwisk autorskich, godnych — jak się zdaje — uwagi i zapamiętania (H. Domiński, Br. Przyłuski, N. Odlanicka). Całość—żywa i na wysokim poziomie.

Okładka projektu Edw. Manteuffla.

„ATENEUM" (Nr. 2), zainicjowane niedawno „czasopismo poświęcone sprawom kultury", zawiera m. in. następujące artykuły: K. Regameya „Stanowisko Szymanowskiego w muzyce europejskiej", Z. Mycielskiego—„K.H Rostworowski, a generacja dzisiejsza". St. Napierskiego—„Z powodu „Diogenesa w kontuszu" Wacława Berenta", fragment z powieści Ad. Ważyka p. t. „Mity rodzinne". Dział poezji reprezentuje liczny zastęp autorów, od W. Gomulickiego, B. Leśmiana i L. Staffa aż do J. Przybosia, Cz. Miłosza, Al. Rymkiewicza.

W „Uwagach" J. Iwaszkiewicz pisze o laureacie P.A.L., Stan. Piętaku i jego nagrodzonej powieści, zaś St. R. Dobrowolski daje szereg wspomnień o Zb. Uniłowskim. Obfity dział sprawozdawczy dopełnia treści numeru. — „Ateneum", jak wskazuje dobór nazwisk autorskich i różnorodność materiału redakcyjnego, oprzeć pragnie swe istnienie na szeroko pojętej zasadzie artystycznego eklektyzmu, co zasługuje na uznanie w czasopiśmie o wysokich aspiracjach kulturalnych.

Ukazał się Nr. 1 miesięcznika społeczno - literackiego „WYMIARY", które są wydawnictwem Tow. Literacko - Artystycznego w Łodzi. Z pośród urozmaiconej zawartości pierwszego (28-stronicowego) zeszytu wymienić należy: artykuły K. Wenela („Świat poetycki d'Annunzia"), G. Timofiejewa („Od kontemplacji do kierunkowości"), E. Ainenkla („Pieśń bojowców"). Poza tym w numerze: wiersze M. Brauna, K. Sowińskiego, M. Jastruna (przekład z Rilkego) i in., nowela Cz. Sardy („Na ostrzu"), dział teatralny, rubryki aktualne i sprawozdawcze. Numer zawiera też liczne fotografie i reprodukcje artystyczne. Układ ogólny Wład. Strzemińskiego, który nadał szacie zewnętrznej czasopisma piętno szczególnej i niecodziennej staranności. (d.).

Drogi ruchu ludowego

Na czym budować?

Zamieszczamy dziś przedruk z „Zielonego Sztandaru" artykułu ob. St. Mikołajczyka, wice-prezesa N. K. W. Str. Ludowego. Artykuł ten jest zarazem odpowiedzią na znane artykuły p. Bieleckiego, jednego z kierowników Str. Narodowego, będące rodzajem „oferty współpracy" pod adresem Str. Ludowego. Podkreślenia autora. *Red.*

Zagadnienie wsi — jej i warunków bytowania, stało się nagle centralnym zagadnieniem w Polsce. Szczególnie po ostatnim strajku chłopskim, w sierpniu zeszłego roku, zagadnienie to weszło na arenę opinii publicznej. Jeżeli jeszcze do niedawna — literaci i publicyści z okazji wakacyj, zetknąwszy się z rzeczywistością życia wiejskiego, roztkliwiali różnych dygnitarzy, przy czarnej kawie, reportażami o nędzy wsi, czy też na krotko absorbowali umysły, wiecznie za nowością goniących mieszczuchów—to obecnie już na dłuższej przestrzeni czasu nie ma dnia, by zagadnienie chłopa i wsi. nie było poruszane, omawiane, dyskutowane.

Omawia to zagadnienie, chcący uchodzić za „chłopskiego ministra", p. Poniatowski —

Piszą na ten temat jego dyrektorzy departamentu w pismach, przez nich redagowanych, próbując w nich przy tej okazji siać dywersję w Stron. Ludowym. Na temat wsi, nie dawno, mówił Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Odłam sanacji t. zw. „Naprawa", zamierzała nawet specjalnie dla swoich celów wykorzystać poruszane zagadnienie wsi.

Szef Ozonu, p. gen. Skwarczyński, jakkolwiek kilka dopiero miesięcy po wyjściu z wojska zajmuje się polityką — zdążył się już zorientować, że trzeba, by Ozon zajął się chłopem, jakkolwiek zastrzega się przeciw Prezesowi Witosowi, Stronnictwu Ludowemu i jego polityce, chociaż go przecież z jej strony, ani o współpracę, ani o uznanie taktyki Stronnictwa, nikt nie prosił.

Ostatnio nawet, sam wiceprezes Stronnictwa Narodowego, p. Bielecki, a za nim prasa endecka — grzmiąc, przestrzegając i pouczając — przy swoistym precyzowaniu taktyki Stronnictwa Ludowego — zajęła się wsią i chłopem.

Jeżeli więc tak wszyscy — poza Stronnictwem ludowym, które zawsze szczerze o interesy wsi walczyło — tak się tą wsią interesują, gotowi pomagać i dla niej pracować, to należałoby przypuszczać, że nie długo już niedoli chłopskiej w Polsce.

Tymczasem rzeczywistość przeczy tym wszystkim zapowiedziom i ocenom.

*

Gdzież więc leży przyczyna, iż mimo tylu przyjaciół i przychylności coraz gorzej się chłopom powodzi?

Ataki prasowe p. Bieleckiego na Stronnictwo Ludowe, wespół z atakami natury bojówkarskiej, na członków Stronnictwa Ludowego i zorganizowanej młodzieży wiejskiej, powodowane są niczym innym, jak **gwałtownym cofaniem się wpływów endeckich wśród chwilowo obałamuconych chłopów.** Dla wielu obałamuconych przed tym chłopów nakaz Stron. Narod. do zwalczania czynnego — razem z administracją akcji politycznej wszczętej przez Stronnictwo Ludowe w sierpniu zeszłego roku — był równocześnie rozkazem do występowania z szeregów Stronnictwa Narodowego. — Dopełniła miarki opinia pism endeckich, które na hasło wysunięte przez bezstronnego działacza katolickiego, księdza Machaya, wołającego **o władzę, ziemię i oświatę dla chłopa** — odpowiedziały — pierwsze dwa żądania — **nigdy** — trzecie może być tylko częściowo uznane za słuszne. **Dlatego też nad endeckim zainteresowaniem się wsią, możemy przejść do porządku dziennego.**

Inaczej ma się sprawa z tamtymi „przyjaciółmi wsi".

Mają bowiem oni swój program działania i przewagę czynnika, dysponującego atrybucjami władzy w Państwie. (Wykluczam tu oczywście „Ozon", bo z jego programem i działaniem na wsi, nikt poważnie się nie liczy).

Postanowiono „postawić" na brzuch chłopski. Przez materialną poprawę wsi, chcą dążyć do zagarnięcia wpływów wśród chłopów. Należę do ludzi, którzy ogromną wagę przywiązują do zagadnień natury gospodarczej w rozbudowie wiejskiej. Mam odwagę stwierdzić, że błądziło się w Stronnictwie wtedy, gdy przewaga elementów politycznych. spychała na dalszy plan elementy natury gospodarczej. **Tym nie mniej, pragnę to kategorycznie podkreślić, iż mylą się ci, którzy sądzą, że drogą do wpływów na wsi prowadzi tylko przez brzuch chłopski.** I to nietylko dlatego, że zbankrutowały dawno hasła: „chłopie, nie wierz swoim przywódcom, nie zajmuj się polityką, bo to świństwo". Za pomocą tego „świństwa", wykuli oni sobie „elitę" — zapewnili jej wyłączność praw i dobrobyt... a chłop... pozostał dziadem, i obywatelem gorszego gatunku

Chłopi doskonale zdają sobie również sprawę z tego, że przy niekorzystnym dla siebie ustroju i systemie politycznym, najbardziej nawet intensywne prace własne, nad podniesieniem kultury materialnej, nie dadzą należytego efektu. Każdy krok, zdobycz materialna, zostanie przez rządzącego przeciwnika politycznego oceniona, jako niedopuszczalna zdobycz moralna, gotowa wzmocnić stanowisko opozycyjnej opinii chłopskiej, dlatego zostanie wszystko zrobione, by przeszkodzić i uniemożliwić, a conajmniej obrzydzić te prace na odcinku gospodarczym podejmowane. — Niechaj, to sobie zapamiętają konserwatyści, którzy radzili chłopom pracę na terenie gospodarczym, jako zadośćuczynienie za uniemożliwienie im prac na odcinku politycznym.

Mówi się ciągle o potrzebie walki z komunizmem i faszyzmem. Potępia się tam przewagę czynnika materialistycznego nad ideowym. Przecież z faktu, że w Rosji powstały Dnieprostoje— Magnitogorski i inne gigantyczne zdobycze natury gospodarczej — nikt nie ma zamiaru wyciągać wniosków o potrzebie wprowadzenia komunizmu do Polski. — Wielkie autostrady, ogromne zdobycze techniczne w Hitlerii nie przekonywają nas ani na chwilę do narodowego socjalizmu i jego neopogańskich teoryj. Piramidy egipskie były niewątpliwie wielkim dziełem ówczesnej epoki, ale zbudowane były rękami niewolników, pozbawionych praw i wolności.

Jesteśmy chrześcijanami— wierzymy w istnienie duszy i ciała. Dlatego też nigdy nie zadowolą nas teorie oparte o materializm ziemski. Dlatego nie wezmą we władanie dusz chłopskich ci, którzy tylko ciało nakarmićby chcieli.

Chłop jest człowiekiem, a nie zwierzęciem, które po nakarmieniu wszędzie zagnać by można.

Zresztą nawet tego chleba nie byli w stanie tej wsi dostarczyć ci, którzy przez chleb wyłącznie chcieliby panować na wsi.

Nie byli w stanie i nie będą. Do tego bowiem by nietylko wsi polskiej, ale całemu narodowi zapewnić chleba pod dostatkiem— **trzeba mieć plan gospodarczy — rząd cieszący się zaufaniem całego społeczeństwa i entuzjazm i wolę popierającego plan gospodarczy społeczeństwa.**

Jak jest z tym zaufaniem, mówi sam P. Prezydent, w swojej mowie.

Będzie ono dopiero zdobywane w szerokich masach. Na początek więc zamiast zapełniania żołądków chłopskich będzie praca nad montażem zaufania dla systemu. Montaż ten istniał zresztą od maja 1926 roku i różne przechodził koleje. Oby więc czekanie na chleb nie trwało drugie lat dwanaście.

Jeszcze jedno — **wysiłki ku podniesieniu wsi nie mogą iść przez dalszą proletaryzację wsi i biurokratyzowanie jej życia.** Po tej drodze bowiem nie do podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej dojdziemy — ale do jej całkowitego pogrążenia gospodarczego i uzależnienia politycznego.

Taka droga, to droga do socjalizacji i kolektywu — a ani jednego, ani drugiego chłopi nie chcą.

Dla nas — ludowców pozostaje jedyna i słuszna droga, którą dotychczas kroczyliśmy.

Przez uświadomione politycznie w pełnię praw wyposażone masy chłopskie do wysokiej kultury gospodarczej i duchowej wsi polskiej!

Kulturalna i zasobna wieś— to fundament potęgi i niezależności Państwa.

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

Echa procesu

Z Rosji Sowieckiej

Literatura o Rosji Sowieckiej na zachodzie jest ogromna. Wzrosła zwłaszcza w ostatnich miesiącach Przeważnie to literatura krytyczna (np. książki francuskie Yvona lub Ciligi). Ale są także próby obrony, — np. gruba księga Seydevitza: „Stalin czy Trocki?" (po niemiecku). Napiszemy o tych książkach niebawem.

O ostatnim procesie (Bucharina i t. d.) także ukazały się przeróżne broszury i liczne artykuły; częściowo je referowaliśmy w naszym piśmie. Zwracamy uwagę na rosyjski emigracyjny miesięcznik (obecnie Milukowa) „Russkija Zapiski"; w numerze 4-tym znany publicysta—obecnie francuski — B. **Souvarin** pisze o procesie i streszcza swe wrażenia w jednym słowie: „**Kłamstwo!**" Wszystko kłamstwo! Cały system bolszewicki jest kłamstwem i rodzi wciąż dalsze kłamstwa. Oskarżenia Stalina są kłamstwem, oczywiście! Słowa oskarżonych są też kłamstwem. Trudno mieć sympatje — pisze autor — do ludzi, którzy sami — jak Bucharin, Trocki, Rakowski — posługiwali się zawsze kłamstwem, bo uważali, że tego wymaga partia czy frakcja! Czyż Trocki i Bucharin nie oskarżali Stalina (w swoim czasie!), że ujawnia zbyt wielką łagodność (wobec opozycji)... Czyż to nie Bucharin wymyślił w walce z opozycją w r. 1923 kłamliwą wersję o tym, że „lewi komuniści" w r. 1918 (Brześć) zorganizowali spisek na życie Lenina? A w ostatnim procesie Stalin skierował tę wersję przeciwko samemu Bucharinowi... Wszędzie kłamstwo! Zresztą są to „**mali ludzie**" — pisze Souvarin o Stalinie i oskarżonych — to system totalny, monopartyjny dał im możność skutecznej i wielkiej reklamy. „Po kłamstwie procesów — kończy Souvarin — musi rozpocząć się proces wielkiego kłamstwa!"...

Szereg interesujących myśli i zestawień zawiera Nr. 65 „Biuletynu Opozycji" Trockiego. Pisaliśmy już o nim w przeglądzie prasy. W artykule „Wyniki procesu" Trocki analizuje **problem zeznań oskarżonych.** Dlaczego oskarżeni tak „chętnie" zeznają wszystko, czego chce Wyszyński? Naturalnie, przede wszystkim na ławę oskarżonych trafiają tylko ci, których udało się doprowadzić do zeznań. **Mamy** więc do czynienia ze sztucznym doborem. Ale to nie wszystko. Aby wyjaśnić mechanizm doprowadzenia podsądnych do zeznań, Trocki zwraca uwagę na zeznania starego lekarza Lewina, liczącego sobie 68 lat. Lewin „**przyznał się**", że stopniowo doprowadzał do zgonu Mężyńskiego, Gorkiego, Kujbyszewa i Pieszkowa (syna Gorkiego). Ale Lewina nikt nie oskarża o „trockizm". Lewin „wyjaśnia" — a Wyszyński „wierzy" — że działał **ze strachu przed szefem GPU Jagodą.** Albowiem Jagoda groził (zeznaje Lewin) **zniszczeniem jego rodziny.** Lewin dodaje, że „kochał Gorkiego i jego bliskich". „Kochał" — ale mordował... „Ze strachu" — powiada. A przecie Lewin był lekarzem najwyżej postawionych osób w ZSSR. Wszak mógł był tym osobom poprostu opowiedzieć o szantażu Jagody. A dlaczego nie opowiedział? Ze strachu?

Naturalnie, dodaje Trocki, cała ta historia (z Lewinem) jest zapewne zmyślona — przez Jeżowa i Wyszyńskiego. Ale daje pojęcie o atmosferze strachu w ZSSR. Jeżowowi i innym reżyserom wydawało się widać wielce prawdopodobne (ze względu na psychologię w ZSSR), że stary wybitny lekarz — na rozkaz GPU — morduje najpoważniejszych ludzi w ZSSR. Zeznania Lewina — to „**klucz**" do innych zeznań.

W innym artykule — „**Rola Henryka Jagody**" — Trocki analizuje fakt posadzenia na ławę oskarżonych H. Jagody, b. szefa GPU. Poco to było potrzebne? Jakie były cele Stalina? Początkowo przecież Jagodę oskarżano o nadużycia finansowe, o orgie i t. d. Ale potem Jagodę związano z zabójstwem Kirowa. Poco? Poto, odpowiada autor, że to zabójstwo było niewątpliwie organizowane za wiedzą GPU. Ale po zabójstwie Kirowa w Leningradzie urzędnicy tamtejszego GPU. z Miedwiediem na czele byli ukarani bardzo łagodnie (od 2 do 10 lat). Powstały różne pogłoski... Nawet o udziale **samego Stalina** w całej „robocie".

W ten sposób powstała konieczność (dla Stalina) **odseparowania** się od Jagody i jego pomocników. Właśnie dlatego włączono Jagodę do procesu Bucharina — i rozstrzelano...

Trocki nie sądzi jednak, że GPU naprawdę chciało zamordować Kirowa. Chodziło o to, by „zaplątać" różnych ludzi w spisek, przede wszystkim Trockiego. Ale Nikolajew (zabójca) wyrwał się z sieci GPU — i dokonał swego czynu. Stalin początkowo chciał ograniczyć się do wydania na łup opinii — Miedwiedia i innych drugorzędnych figur. Jednak w końcu musiał rozstrzelać Jagodę.

K. CZAPIŃSKI.

Brazylia broni się przed swastyką

Cudzoziemcom zakazano wszelkiej działalności politycznej

Z Rio de Janeiro donoszą, iż prezydent Vargas podpisał rozporządzenie, na mocy którego zamieszkałym w Brazylii obcokrajowcom zabroniono wszelkiej działalności politycznej, którąby mogła być uważana za pośrednie mieszanie się do wewnętrznej polityki Brazylii. Zakazano również zakładania i utrzymywania stowarzyszeń i związków mających charakter polityczny i propagujących partie polityczne obcego kraju. Zakazane są również flagi, odznaki, pochody i zgromadzenia organizacyjne przez obcokrajowców, tudzież dzienniki i czasopisma, wywiady i odczyty i t. d., o ile mają powyższe cechy mieszania się lub wpływania na politykę brazylijską.

Wyjątek stanowią flagi, które uznane są jako symbole obcej państwowości. Zakazy powyższe dotyczą także szkół i zakładów wychowawczych młodzieży.

Organizacjom już istniejącym, a podlegającym powyższym przepisom, pozostawia się 30-dniowy termin dla likwidacji interesów. Przekroczenie przepisów pociąga za sobą wydalenie z Brazylii kierownika związku lub stowarzyszenia.

Już im głupota do nóg poszła!

Hitlerowska gazeta „Fränkische Tageszeitung" odkryła, że 70 proc. Niemców choruje na nogi. Kto winien? Wiadomo — żydzi.

„Szewcy żydowscy bowiem—głosi organ hitlerowski — wywierają zdradliwy wpływ na zawód szewcki przez to, że traktują nogi nie jako podstawę ciała ludzkiego, lecz jako rzecz, przedstawiającą możliwość zarobienia pieniędzy".

I pismo hitlerowskie daje do zrozumienia, że w Niemczech należałoby odbywać co roku „dzień nóg", poświęcony uświadamianiu młodzieży o doniosłości „zagadnienia nożnego".

Jak szaleć, to już na całego!...

ANDRZEJ RUSZKIEWICZ.

DŁUG

Maciej Kwacz stał w pośrodku izby i kołysał się ciężko na rozstawionych szeroko nogach. Zawzięta żałość bulgotała mu w gardle i spływała na ubitą podłogę w regularnym strzykaniu śliną. Chociaż chłop nie spoglądał w kierunku okna, na stół, widział tam arkusz białego papieru, który coraz to gęstszym bielmem kładł mu się na oczy. Nie chciał o niczym wiedzieć, nie chciał podpisać; jak pies na łańcuchu poszczekiwał w bezsilnych i bezradnych słowach. Komornik opisał roczną jałówkę, która była trzecim okiem w głowie Macieja Kwacza. A tej kościstej i bez cycków krowy nie ruszył. Komornik opisał wieprzka, który waży sto czterdzieści pięć kilo. Całoroczny trud i pielęgnacja szły na marne. Ile niepokrytych wydatków rosło wraz z tuczeniem karmika.

Teraz co robić, co robić? — I to taka kupa długu — 1200 zł.

Monotonny głos komornika. odczytującego wyrok sądu grodzkiego, jak ostrze siekiery rżnąpał mu głowę. Maciej Kwacz zatracił się w sobie. Nie wiedział skąd wziąć tyle pieniędzy. Na całym ciele poczuł swędzenie, jakby go nagle wszy oblazły. Wiadomo, że w pośrodku swojej chałupy niczego nie wystoi. Zezem spojrzał na kobitę, która pod blachą rozpalała ogień. Najmłodsze dzieci plątały się pod piecem, dopominając się głośno o obiad.

Kwacz podszedł do stołu, złożył we czworo biały arkusz papieru, odprasował go wypukłą dłonią i wsunął pod żelazny krucyfiks.

— Może zrobisz tak, jak gadał ten ślepok (komornik nosił złote binokle) — odezwała się Kwaczowa. — Ze wsi tam już byli. Był Szymon Józwów, Aleksander... Pan Jezus zlituje się nad biednymi ludźmi i nie pozwoli nam zginąć.

— Tak, tak, mruknął chłop w odpowiedzi i wyszedł przed chałupę.

Październikowy dzień przewrócił się już na drugi bok i w szarych chmurach płynął leniwie nad ziemią. Z drzew opadały liście i jak przeżute i zbędne myśli onatulały wiejską drogę, nasiąkniętą błotem. Zaskrzypiał sapliwie wóz, naładowany gałęźmi świerkowymi i sąsiad pozdrowił sąsiada. Raz po raz sieć drobnego deszczu opadała na żywe i martwe przedmioty. Krajobraz zawisł jak ptak, schwytany w pętlę horyzontu.

Maciej Kwacz obijał się po podwórzu, zaglądając to do stodoły, to do chlewa. W oborze podesłał krowom naręczo świeżej słomy. Myślał o Stefanie Karolcu, który go w pole wyprowadził. Najbogatszy gospodarz na Zawodziu.

Siedzi jak pan na sześciesięciu morgach najlepszej ziemi. Mądry i chytry. Takiemu zawsze będzie najlepiej. Między ludźmi ma poważanie, bo wszyscy go się boją. Na procesjach podtrzymuje łokieć księdza proboszcza. Na rozstajnych drogach za własne pieniądze wystawił krzyż, do którego przybił blaszaną tabliczkę ze swoim nazwiskiem. Obiecywał Kwaczowi, że pozostawi go w spokoju, bo jest takie prawo dla chłopów, że przez trzy lata nie trzeba płacić długów, później rozłoży się je na 14 lat. Tymczasem Karolec prosił Kwacza, aby podpisał mu nowe weksle, bo stare niby się trochę zniszczyły. Kwacz nie odmawiał. Karolec w jego oczach darł stare weksle na drobne kawałki. Za każdym razem dopożyczał mu to 10, to 15 zł. Jako procenta płacił. 4 zł. od setki. Na miesiąc. No tak, wszyscy płacili takie procenta. Mała z tego pociecha. Ale z Kwaczem było najgorzej: czterysta złotych, pożyczył sześć lat temu, podpisał weksle na sześćset. No przyszło procenta. Pożyczył na chorobę żony, na gospodarski sprzęt. Myślał, że prędko uwinie się z tym długiem. Za metr żyta płacili wtedy 35 zł., za sześciopudowego karmika — 300 zł.

Najbardziej bolały go te 200 zł Wydawał córkę za mąż. Mieli już jechać do kościoła, a Franek Malec woła go na bok i mówi do niego najspokojniej: jak mi zaraz nie dacie do ręki 200 zł., to do kościoła nie pojadę i z córką waszą żenić się nie będę.

Zła krew uderzyła Kwaczowi do głowy i odjęła mu mowę. Teraz, teraz, gdy goście się zjechali. Co za pośmiewisko na całą wieś, na całą gminę. Będą wytykali go palcami, że zięć urwał mu się z przed ołtarza. Pieniądze, co wszystkie na żarcie wydał, to jak w błoto rzucił. Chytry ten jego zięć. Dwóch morgów i krowy to mu za mało. Zaraz 200 zł. w papierkach do ręki.

— Nie dam, bo nie mam, odpowiedział po chwili Kwacz.

— Jak uważacie, — roześmiał się Malec. Wasza wola, wasze pieniądze. Ostańcie...

— Nie pójdziesz, bo cie...

— Puście mnie po dobremu. Ludzie patrzą i słuchają.

Pod ręką znalazł się Stefan Karolec. Współczujący, skory do wyświadczenia przysługi. Gdy mówił, cienkie pasma wąsów wsuwały mu się do ust.

I Maciej Kwacz znów podpisał weksle na 400 zł.

Tamci byli w zmowie, bo Karolec miał przy sobie i weksle i pieniądze. Takiemu bogaczowi kości połamać, drewnianą piłą go rżnąć. Ale nikt mu nic nie zrobi, chociaż sporo ludzi zniszczył i zmarnował. Zasiada w radzie kółek rolniczych, sam pan starosta podaje mu rękę. Kwacz czuje, że Karolec trzyma go w garści jak muchę. O ten mórg łąki idzie. Napomykał już kilka razy, że kupiłby łąkę i dobrzeby zapłacił, bo zawsze mu siana brakuje. Oddałby wszystkie weksle i stówkę jeszcze by dorzucił. Niech Kwacz pozna dobre, sąsiedzkie serce, bo ktoby w dzisiejszych czasach płacił tyle pieniędzy za taki skrawek łąki. Jak się na to nie zgodzi, będzie tego żałował. I Karolec szył cienkie pasma wąsów.

Nie ma innej rady, ino trzeba będzie pójść do tego urzędu rozjemczego, myśli sobie Kwacz, tam mu napewno pomogą. Niech się Karolec nie cieszy przed grobla. Łąki i tak nie dostanie.

Maciej Kwacz gotował się do drogi. Wyruszy przed wieczorem, to jutro rano będzie w mieście. Do Wołczyna kawał drogi. Przeszło 30 km. Może po drodze przysiadzie się do kogoś.

(Dokończenie obok).

Kto choruje na morzu

może podróżować... bezpłatnie

Dziennik londyński „Daily Express" publikuje anons, który zawiera bardzo miłą wiadomość dla amatorów bezpłatnej turystyki. Warunek jeden tylko: trzeba chorować na morzu.

Kto nie znosi zatym kołysania na okręcie podczas podróży morskiej, otrzyma z łatwością bilet bezpłatny na przejazd do przepięknych wysp na morzach południowych, do wysp Bahama czy na Tahiti.

Inicjatywa tego eksperymentu wyszła od jednego z lekarzy angielskich, który chce zbadać dokładnie przyczyny powstawania choroby morskiej, tak przykrej w skutkach dla podróżnych. Jedno z towarzystw okrętowych podjęło inicjatywę lekarza i zgodziło się udzielić pewną ilość bezpłatnych przejazdów na okrętach, odbywających podróże turystyczne w kierunku wysp na morzach południowych.

Co prawda, amatorzy pięknych podróży będą musieli przejść przez ciężkie opresje „podróży do Rygi", długotrwale przy tym, gdyż podróż do wysp Bahama i z powrotem trwać będzie do trzech tygodni. Pociechą w cierpieniach, jakie sami sobie przysporzyli, może być dla nich pobyt kilkudniowy na pięknych wyspach w luksusowym hotelu, oraz myśl, że w ten sposób przyczynią się może do wyświetlenia przyczyn choroby morskiej i do wynalezienia środków, które będą skutecznie przeciwdziałały tej pladze.

Narazie zgłosiło się kilkunastu amatorów „ryzykownej" podróży, ale wolnych miejsc jest jeszcze kilkadziesiąt.

Więzienie - pensjonat

dla młodocianych przestępców w Szwecji

W Szwecji oddano do użytku instytucję, która jest inowacją w dziedzinie zakładów poprawczych dla nieletnich przestępców. Zakład ten położony jest w Skana, na wschodnim wybrzeżu Szwecji. Gmach, znajdujący się w uroczej okolicy z widokiem na morze, przypomina raczej budynek szkolny, niż więzienie. Każdy chłopiec ma własny pokój, w którym mieści się wygodne łóżko, stół i krzesło, zaś w obszernej sali, gdzie zbierają się chłopcy, znajduje się radio oraz gry towarzyskie. Projektowane jest również utworzenie biblioteki.

Kierownicy zakładu zamierzają wychowywać młodych przestępców i kierować ich na właściwą drogę kształcąc w jakimś fachu. Narazie chłopcy uczą się rolnictwa, pracując na przyległych do zakładu zagorach, z czasem uruchomione zostaną warsztaty, w których uczyć się będą rzemiosła. Nie należy przypuszczać, iż chłopcy rozpieszczani są wygodami i pobłażliwym traktowaniem; w zakładzie panuje ścisła dyscyplina i rygor. Dużo uwagi poświęca się dodatniemu wpływowi, jaki wywierają sporty, to też w codziennym programie figurują stale ćwiczenia i gry sportowe.

Zakład wychowawczy w Skana nie jest otoczony murem, również okna w gmachu są bez krat. Kierownictwo zakładu wychodzi z założenia, że pewność, iż każdy zbieg będzie schwytany i oddany do normalnego więzienia, jest wystarczającym hamulcem dla powstrzymania chłopców od wszelkich prób ucieczki. Poza tym okres pobytu w zakładzie nigdy nie jest z góry wyznaczony tak, że przy dobrym sprawowaniu się chłopcy mogą opuścić zakład już po jednorocznym pobycie. Jest to jednak minimalny okres, jaki każdy musi spędzić w zakładzie. W internacie znajduje się obecnie blisko 30 chłopców.

Testament dziwaka

Znany bardzo w Kanadzie adwokat, nie tylko ze swej zamożnej klienteli i wysokich zarobków, ale również ze swych dziwactw i bardzo złośliwych żartów, Charles Vance Millar, umarł 10 lat temu, pozostawiwszy osobliwy testament.

Każdemu pastorowi w Toronto, jak również ateistycznej organizacji „Orange Lodge", zapisał posiadane przez siebie akcje browaru „O Keef's Brewery", będącej własnością miejscowych ewangelików. Duchownym w Walkerville, Windsor i Sandwich oraz różnym działaczom, zwalczającym hazard, zapisał akcje Ontario Jockey Clubu. Najwięcej jednak kłopotu sprawił jeszcze jeden zapis, mianowicie 500.000 dolarów dla tej matki, lub paru matek, które w terminie 10 lat od dnia jego śmierci urodzą najwięcej legalnych dzieci.

Millar sam był kawalerem i swym zapisem bynajmniej nie chciał złożyć hołdu macierzyństwu. Nie miał również zamiaru w ten sposób przyczynić się do powiększenia ludności Kanady. Był to z jego strony tylko żart, skierowany przede wszystkim przeciw własnej rodzinie, która napróżno starała się obalić dziwaczny testament. Ale Millar był doskonałym prawnikiem. Testament był tak sporządzony, że sąd najwyższy w Ontario musiał uznać testament za ważny. I teraz właśnie nastąpiło rozdanie nagród. Cztery matki w Toronto, każda posiadająca dziewięcioro dzieci, podzielą się tą sumą. Są to przeważnie kobiety z ubogiej sfery, więc dla każdej pół miliona stanowi rzeczywiście olbrzymi majątek; na każde dziecko wypadnie po 15 tys. dolarów. Już są zabezpieczone. Nic tak coprawda, jak owe sławne pięcioraczki, których majątek dzisiaj już przekroczył milion dolarów.

I w tym roku

w dniu pierwszym maja

masy pracujące miast i wsi wystąpią tłumnie, by pod sztandarami P. P. S. i bratnich Związków Zawodowych zamanifestować swoją cześć i przywiązanie do

socjalizmu tej najszczytniejszej idei wolności i demokracji

W dniu Święta Majowego, wspominając bohaterów walk z wszelką przemocą, niewolą i uciskiem i ślubując wierność podjętej przez nich Sprawie, oddamy nasz hołd Pamięci

wodza i trybuna wolności i demokracji Ignacego Daszyńskiego.

Symbolem naszej wdzięczności dla jego trudów i zasług będzie

odznaka z Jego podobizną

którą każdy uczestnik Obchodów Majowych powinien nabyć.
Niechaj więc w dniu 1-szym Maja karne szeregi maszerujących mas ku Przełomowi i Polsce Ludowej — na znak swej duchowej łączności z heroldem tej Polski

Ignacym Daszyńskim

przyozdobią swą pierś Znakiem z Jego podobizną.
W dniu 1-szym Maja wystąpimy wszyscy z symbolicznym

Znakiem Daszyńskiego.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.
Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno-oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.
Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.
Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C.K.W.: Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Cudzoziemcy we Francji

Granice Francji są gościnnie otwarte dla cudzoziemców, ograniczenia dłuższego pobytu nie są praktykowane na szerszą skalę, to też liczba przebywających quasi stale cudzoziemców jest ogromna i zwiększa się wciąż w ostatnich latach. Przed wojną w 1914 roku liczba cudzoziemców we Francji wynosiła 1.152.000 osób, w 1926 r. wzrosła do 2.400.000 osób, w 1937 r. wynosiła 2.700.000 osób. Jednocześnie i równolegle wzrasta liczba naturalizacyj; coraz więcej cudzoziemców przyjmuje obywatelstwo francuskie. W 1932 r. naturalizowano 53.000 osób, w 1933 r. — 63.500 osób, w 1934 r. — 49.000 osób, w 1935 r. 64.000 osób, w pierwszym kwartale 1936 r. przeciętna normalna naturalizacyj przekroczona została o 3.500. W samym tylko departamencie Sekwany (Paryż i okolica) liczba cudzoziemców wynosi ok. 400.000, o 393.000 więcej, niż w 1914 r.

Gramatyka zaginionego języka

Profesor Instytutu Orientalistyki przy Akademii Nauk ZSSR, A. A. Freiman, zakończył swe badania nad językiem chorezmijskim na podstawie rękopisu, jaki otrzymał w roku 1936 od korespondenta Akademii w Astrachaniu, Alimowa. Rękopis jest właściwie słownikiem języka chorezmijskiego, obejmującym 2 tysiące słów, przetłumaczonych na język arabski i perski. Rękopis pochodzi z XIII w. naszej ery. Mieszkańcy oazy Chorezmijskiej nad dolnym biegiem Amu-Darii przed kilkoma wiekami zapomnieli swego języka, przyjmując język Uzbeków. Freiman opracował gramatykę tego zaginionego języka i stara się go znowu ożywić.

Psychologia sprzedawców

Dotychczas przypuszczano, że w wielkich magazynach sympatię kupujących zjednywa sobie personel, złożony z przystojnych i eleganckich sprzedawczyń. Tymczasem dyrekcja jednego z wielkich magazynów w New Yorku poczyniła szereg obserwacyj, które obalają zupełnie dotychczasowy pogląd na tę kwestię. Otóż, zdaniem tych fachowców, sporo klientek, pań niezbyt przystojnych, wzdraga się przed poczynieniem zakupów w sklepach, gdzie bardzo eleganckie i przystojne ekspedientki czynią im konkurencję i zmuszają je, jak gdyby do krytycznych porównań na własną niekorzyść. Panie te omijają takie magazyny i wyszukują sklepy, gdzie do wyglądu ekspedientek i do ich urody nie przywiązują zbytniej wagi. Tam czują się one lepiej i swobodniej. Doszedłszy do takich wniosków, dyrekcja owego magazynu nowojorskiego wprowadziła w czyn swoje „eksperymenty psychologiczne" i zarządziła zmianę sprzedawczyń.

Polski rynek filmowy

W roku 1937 sprowadzono i zaprezentowano na naszych ekranach 285 filmów, z czego 25 krajowych. Ogółem cyfra ta powiększyła się w stosunku do r. 1936, w którym ocenzurowano 238 filmy, z czego 23 krajowe. Oto narodowość filmów, sprowadzanych do Polski w roku ubiegłym: 168 amerykańskich, 29 niemieckich, 29 francuskich, 13 austriackich, 14 angielskich, 3 włoskie, 1 czeski, 1 węgierski, 1 szwajcarski i 1 japoński. W stosunku do roku 1936 można zauważyć postęp w imporcie filmów francuskich (29 zamiast 10) oraz dość znaczny wzrost importu amerykańskiego (168 zamiast 139). Spadł natomiast import z Niemiec (29 zamiast 33) i z Austrii (13 zamiast 21).

Ten miał cierpliwość...

M. D. Brother, 25-letni młodzieniec, mieszkaniec New Yorku, zakochał się w urodziwej miss Dorothy Mochmag, 22-letniej stenotypistce. Los chciał, iż miss Dorothy nie odpowiedziała na uczucie. Aby przełamać niechęć miss Dorothy, M. Brother zarzucał swą wybraną listami. Przesyłał jej trzy, cztery, pięć listów dziennie. Całą tę korespondencję miss Mochmag wrzucała systematycznie do pieca. W ten sposób 11.000 listów zostało zniszczonych. Wreszcie zakochany poeta stracił cierpliwość. Do ostatniego listu dodał post scriptum: „Jeśli spotkam jeszcze raz panią w towarzystwie Iksa, wybiję mu fałszywe zęby, które ma z lewej strony". To poskutkowało. Miss Dorothy złożyła skargę. Sędzia zaś skazał zbyt gorącego adoratora na 2 tygodnie aresztu za groźby karalne.

Żona Macieja ukroiła dwie kromki chleba, ze serwantki wyjęła kawałek wyschniętego sera i fioletową cebulę; w torebkę, zwiniętą ze skrawka pożółkłej gazety, wsunęła szczyptę soli, i to wszystko włożyła do płóciennego woreczka, który przewiązała sznurkiem.

Z za świętego obrazu wyjął Kwacz pieniądze. Przeliczył je po raz setny i pierwszy. 11 zł. 75 gr. Nie przybyło ani grosza. W popękanych, chłopskich dłoniach złotówki nie rodzą się same.

Droga po nocy przedłuża się w nieskończoność. Do Wołczyna dotarł Kwacz przed dziesiątą.

Miasteczko wciągnęło go szybko czworobokiem wynędzniałych domów, wykoszlawioną elipsą żydowskich straganów. Kwacz nie zatrzymał się przed nimi i szedł prosto do rządowego domu, który położył się w poprzek ulicy, jak średniowieczna twierdza.

Woźny wskazał mu właściwe drzwi do urzędu rozjemczego. Chłop wszedł do środka, szurgając nogami i pociągając nosem.

Przy stołach, pokrytych zieloną bibułą, siedzieli urzędnicy. Dwóch chłopów bokiem przycupnęło na ławce pod ścianą. Trzeci pochylony nad arkuszem papieru, trzymał pióro w palcach i układał rękę do złożenia podpisu.

Kwacz zdjął czapkę, pochwalił Boga i przy drzwiach ustawił kijaszek, na którym zawiesił czapkę i woreczek z chlebem.

— A wy w jakiej sprawie, — zwrócił się do Kwacza jeden z urzędników.

— Chciałbym, żeby mi urząd dług rozłożył na raty, odpowiedział powoli chłop.

— Kiedy zaciągnęliście dług?

— Będzie 4 — 6 lat. I nie odrazu wszystko.

— Kiedy ostatni raz?

— Może dwa, może trzy lata. Tak, trzy lata. Akurat córczyne wesele było. Weksle to są drugie. W tym roku podpisywałem.

— Ach — odpowiedział ze zrozumieniem urzędnik. To znaczy, że na miejsce starych wystawiliście nowe weksle?

Kwacz spojrzał niepewnie na szeroką twarz urzędnika.

— Nic wiecie, co znaczy wystawić nowe weksle? — uśmiechnął się dobrotliwie urzędnik. — Czy wasz wierzyciel dał wam do podpisania nowe weksle, a stare zniszczył?

— Tak, potwierdził skwapliwie chłop.

— To w porządku. Wasza sprawa podlega kompetencji urzędu rozjemczego.

Chłop ukłonił się nisko i nabrał w piersi otuchy. Jak taki pan — napewno sekretarz — mówi mu, że jego sprawa podlega, to napewno mu tu pomogą. I takie prawo jest, które chłopu przynosi ulgę w kryzysie. Mówił o tym sołtys na gromadzkim zebraniu.

— Czy dzisiaj chcecie wnieść podanie do urzędu rozjemczego? — zapytał urzędnik.

— O to przyszedłem prosić — odpowiedział Kwacz. — Komornik opisał mi jałówkę roczną...

— Gdy wniesiecie dzisiaj sprawę i opłacicie ją, to wydam wam zaświadczenie, z którym pójdziecie do sądu grodzkiego i sąd zawiesi wam postępowanie egzekucyjne. Podanie do urzędu napisze wam pan delegat wojewódzkiego biura do spraw finansowo - rolnych. Siedzi przy tamtym stole.

Kwacz ukłonił się powtórnie.

— Ale, ale poczekajcie. Ile wynosi wasz dług?

— Uzbierało się tego 1500 zł.

— Ho, ho, to sporo. Zaraz wam obliczę, ile musicie opłacić, żeby sprawie nadać bieg.

Kwacz ukłonił się po raz trzeci.

— 1½% wpis, liczył głośno urzędnik, doręczenie stronom wezwań... żadnych świadków nie podajecie?

— Żadnych.

— Odpis orzeczenia... zaświadczenie... razem wypadnie 27 zł.

Kwacz chciał się ukłonić poraz czwarty, ale suma wypowiedziana lekko przez urzędnika sparaliżowała mu grzbiet.

— Do tego dojdzie jeszcze 3 zł. za podanie i 10 zł. za opis gospodarstwa, który musicie przedłożyć urzędowi rozjemczemu — odezwał się głos z pod pieca.

Kwacz machinalnie wyrachował, że 40 zł. ma zapłacić w tym pokoju. To krótkie liczenie podcięło mu nogi w kolanach i na sumie 40 zł. zawisł jak na stryczku.

— Kiedy proszę łaski pana sekretarza, krztusił się Kwacz, nie mam tyle złotówek.

— Na to, nic nie mogę poradzić.

— Kiedy proszę łaski pana sekretarza, komornik był, opisał...

— Jesteście głuchy, albo po polsku nie rozumiecie. Mówiłem już wam raz wyraźnie, że nic wam na to nie mogę poradzić. Pożyczcie sobie gdzieś.

Kwacz rozdygotanymi palcami rozsupływał węzełek na chusteczce. Na spodzie rozlatanych myśli chybotała nadzieja, że urzędnik zmięknie na widok pieniędzy. Cały bilon wysypał z chusteczki na stół, pokryty zieloną bibułą. Kilka drobniejszych monet potoczyło się w różnych kierunkach i spadło na podłogę.

— Tyle, ile mam, odsapnął ciężko Kwacz.

Urzędnik poderwał się z krzesła: — Co to jest? Co wy sobie myślicie? ja was nauczę — pienił ze wściekłości urzędnik. — Przez woźnego każę was wyrzucić. Zabierać pieniądze i wynosić się stąd. Gdzie jest woźny?

Gdy Kwacz zrozumiał, że chcą go stąd wyrzucić, że bez niczego musiałby wracać do domu, charknął głęboko z rozpaczy. Porwała go fala oporu. Nie ruszy się stąd ani na krok. Mówili mu, że Prezydent wydał takie prawo dla chłopów. Przyszedł tutaj po swoje prawo.

I nagle pięścią uderzył w stół, pokryty zieloną bibułą. Na podłogę potoczyło się znów kilka monet. Kałamarz podskoczył do góry i bluznął czarnymi soplami atramentu. Twarz urzędnika pokryła się czerwonymi plamami. Ktoś powiedział, że należy zadzwonić na posterunek policji. Do pokoju wpadł woźny i szedł prosto na Kwacza.

— Wyrzucić go, wyrzucić go! — ryknął urzędnik.

Kwacz chwycił za krzesło i nabrał rozmachu jak przy rąbaniu drzewa. Woźny zatoczył szeroki łuk i zwalił się na podłogę. Koło głowy Kwacza przeleciała suszka, uderzając w okno. Z brzękiem posypała się szyba.

Chłop ciężko dyszał. Nie ruszy stąd ani na krok. Krzyk i tupot nóg dochodziły z korytarza. W drzwiach ukazało się dwóch policjantów. Wybuchła cisza. W pośrodku tej ciszy i w pośrodku pokoju tkwił Maciej Kwacz. Ręce bezładnie opadły mu wzdłuż ciała.

Gdy policjanci uprowadzali go, mamrotał wciąż:

— Pan Prezydent wydał prawo... Pan Prezydent wydał prawo dla chłopów...

Niezwykły rekord akuszerki

We Francji, w mieście Roubaix, zmarła niejaka pani Arnaut, najstarsza w tym mieście akuszerka. Przeżyła lat 84, przy czym zawód swój uprawiała przez 63 lata, miała bowiem 20 lat, kiedy „debiutowała". Jak podkreślają francuskie pisma medyczne, owa pani Arnaut asystowała w ciągu swojej kariery przy... 16.000 porodów! Zważywszy, iż miasto Roubaix posiada 120.000 mieszkańców, można śmiało powiedzieć, że pani Arnaut asystowała przy urodzeniu siódmej części ludności swego rodzinnego miasta.

Nie mają większych zmartwień...

W jednym z dzienników londyńskich ukazało się ogłoszenie treści następującej: „Czemu Pani nie przefarbuje swego pieska pod kolor kostiumu wiosennego? Możemy zalecić metodę farbowania szybką i zupełnie nieszkodliwą. Listy kierować do..." Biedne pieski! Ile roboty będzie miał pomysłowy farbiarz, jeśli właścicielka pieska zechce dwa lub trzy razy dziennie zmienić tualetę!

Jednością silna - choć rozdarta

broni swej wolności Hiszpania Ludowa

GEN. MIAJA PROWADZI...

General Miaja staje się obecnie gubernatorem Hiszpanii środkowej i będzie zaopatrywany w broń przez fabryki amunicyjne okręgów środkowych i przez okręty towarowe przybywające z Katalonii.

Sytuacja jest obecnie niezwykle ciężka, szczególnie po zajęciu przez powstańców drogi łączącej Madryt z Barceloną, lecz obie części przeciętej Hiszpanii utrzymują kontakt przez radio oraz drogą morską i powietrzną.

ŁĄCZNOŚĆ NIE UCIERPI

Flota rządowa mająca swą bazę w Kartagenie, nie napotka na silnego przeciwnika w wypadku eskortowania na pełnym morzu transportowców z Katalonii.

Dowódcy wojskowi i politycy będą mogli bez większych trudności udawać się z Barcelony do Madrytu i odwrotnie. Okolica Madrytu może długo wytrzymać, zadawalniając się artykułami pierwszej potrzeby, które posiada.

POD BRONIĄ

Armia republikańska, z wyjątkiem lotnictwa, jest wyśmienicie uzbrojona, jak jeszcze nigdy dotąd. Kilka samolotów przybyło ostatnio z zagranicy, po raz pierwszy od wielu miesięcy. Ich liczba jest jeszcze nikła i lotnictwo przeciwnika jest o wiele silniejsze, lecz jest nadzieja, że wkrótce przybędą dalsze transporty samolotów.

Pięć roczników jest nietkniętych i jeśli będzie czas na odpowiednie przeszkolenie ich, armia republikańska nie odczuje braku żołnierza. Rzeka Ebro tworzy doskonałą naturalną linię obronną dla Katalonii.

Gubernator cywilny w Castellon i władze wojskowe wydały rozkaz mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Pospiesznie tworzone są bataliony ochotnicze, a z pośród poborowych sformowane zostaną bataliony forteczne.

NA FRONTACH

Na froncie pod San Mateo, na odcinku południowo - zachodnim od miasta trwają niezwykle zacięte walki. Wojska powstańcze nacierają w kierunku wsi Albocacer, położonej w gorach na wysokości 500 mtr., której zdobycie pozwoli na rozpoczęcie ofensywy na Castellon. Na odcinku tym powstańcy napotykają na silny opór ze strony rządowców, którzy wprowadzili do walki wielką ilość broni maszynowej. Szczyt Cerro Gordon, w ciągu soboty i piątku przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk. Na wybrzeżu trwa bitwa na przedpolu Alcala de Chisbert, gdzie wojska rządowe mają doskonale umocnione stanowiska.

Gorące dni dyplomacji

stworzyć mają sojusz Francji z Wielką Brytanią

Przyszły tydzień zapowiada się w Paryżu jako niezwykle ożywiony pod względem konferencyj dyplomatycznych.

Główne konferencje rozpoczną się w niedzielę od rozmów między premierem Daladier a angielskim ministrem wojny Hore Belisha.

Ostateczna pozycja Rządu francuskiego oraz taktyka, jaką zastosują ministrowie francuscy w rozmowach ze swoimi kolegami brytyjskimi, zostanie sprecyzowana w czasie dwuch kolejnych obrad ministerialnych, jakie będą miały miejsce z początkiem przyszłego tygodnia.

Premier Daladier oraz minister Bonnet, udadzą się do Londynu samolotem w środę po południu. Użycie samolotu jako środka komunikacyjnego dla oficjalnej wizyty premiera francuskiego dotychczas nie miało jeszcze precedensu w zwyczajach francuskich.

Podróż ministrów francuskich do Londynu, oraz cała wizyta odbędzie się w tempie błyskawicznym. Zabawią oni w stolicy Wielkiej Bryta[illegible] tylko półtora dnia.

„Miłosne zaloty do Włoch"

budzą niepokój w Berlinie

Niezwykłe ożywienie dyplomatyczne mocarstw zachodnich obserwują niemieckie czynniki polityczne z mieszanymi uczuciami

Z jednej strony obserwują ze szczerą satysfakcją zbliżenia Rzymu do Londynu i Paryża. Z drugiej jednak strony obserwować można pewne objawy podniecenia, zwłaszcza wiadomościami o współpracy francusko-brytyjskiej w dziedzinie zbrojeń i zarysowującym się współdziałaniu ze Stanami Zjednoczonymi.

Mimo urzędowych zapewnień, że rozmowy Londyn — Paryż — Rzym nie mogą bynajmniej naruszać osi Rzym — Berlin obserwować można w Rzeszy coraz częściejsze analizy tego tematu, co stanowi wyraz nurtujących niepewności.

Urzędowy „National Ztg." wręcz oświadcza, że mimo kategorycznych zaprzeczeń, będą czynione próby zaatakowania osi Rzym — Berlin drogą „zalotów miłosnych pod adresem Włoch". „Cała Francja — pisze dziennik — zarówno nacjonaliści, jak i komuniści, złączyła się dziś przeciw Niemcom".

Czy Stany Zjednoczone dostarczą broni

Hiszpanii Ludowej?

WASZYNGTON, (PAT). — Senator Nye, twórca projektu ustawy o neutralności oświadczył przedstawicielowi Havasa, że w poniedziałek przedłoży w senacie St. Zjednoczonych wniosek o zmianę tej ustawy w tym sensie, że nie będzie się ona stosować do wypadków wojny domowej.

Sen. Nye spodziewa się, że znaczna część senatorów poprze ten wniosek. Następstwem przyjęcia go byłoby cofnięcie zakazu wywozu broni do Hiszpanii.

Wniosek sen. Nye jest pierwszym wnioskiem, dotyczącym Hiszpanii, przedstawionym w senacie. Jak wiadomo, wniosek o całkowite zniesienie ustawy o neutralności zgłoszony był przez sen. Kinga — nie był on jednak omawiany nawet przez komisję spr. zagr. senatu.

Jak tam z babką i żoną?

—pytać będą honorowych doktorów

Minister wychowania „III" Rzeszy Rust zniósł dotychczasowe przepisy o nadawaniu tytułów doktorów honoris causa uniwersytetów niemieckich. W przyszłości uniwersytety i wyższe szkoły niemieckie będą mogły nadawać doktoraty lub licencjaty honorowe tylko za istotnie wybitne prace naukowe.

Założenie fundacji lub t. p. nie może być podstawą do nadania tytułu honorowego. Nowe wytyczne postanawiają, że przed nadaniem tytułu honorowego należy zbadać pochodzenie aryjskie uczonego i jego żony.

Odezwy Z.M.P.

obrazują położenie po secesji

Kierownictwo główne „Związku Młodej Polski" wydało do wszystkich członków ZMP 2 odezwy które potępiają b. kierownika Rutkowskiego i twierdzą, że większość podpisów pod „orędziem rozłamowym" umieszczono bez wiedzy podpisanych.

Odezwa mówi, że „Jerzy Rutkowski wraz z grupą członków, skupionych w kierownictwie ZMP a podlegających obcym ośrodkom dyspozycji politycznej, zdradził ideję współpracy i nierozerwalnej więzi młodzieży narodowej z obozem legionowo-żołnierskim".

Odezwa obrazuje obecny stan rzeczy „w terenie" stwierdzając, że „grupa dywersyjna nie cofa się przed żadnymi środkami dla dopięcia swego celu, działając kłamstwem, intrygą i podstępem".

Odezwę podpisał kierownik główny ZMP mjr. E. Galinat.

P. Rutkowski w swoim związku urządzał również imprezy propagandowe.

Żona i dzieci

„kwalifikacją" urzędników włoskich

Rada ministrów Włoch pod przewodnictwem Mussoliniego uchwaliła projekt ustawy, na mocy której szereg stanowisk w administracji państwowej został zastrzeżony dla ludzi żonatych, lub wdowców z dziećmi. Dla kawalerów stanowiska te będą niedostępne.

Budowa „Wikarówki"

w Borysławiu

Ksiądz dziekan Osikowicz w Borysławiu zainicjował kosztem społeczeństwa borysławskiego budowę domu dla wikarych. Dom ten jednak ma służyć nie tylko dla wikarych, ale przede wszystkim dla organizacji „Akcji katolickiej", czyli wyraźnie mówiąc — dom ten ma służyć organizacji endeckiej.

Endecja znalazła schronienie pod dachem „Akcji katolickiej" i tam uprawia swoją rozkładową robotę.

Każdy ksiądz wikary otrzymuje w gotówce relutum mieszkaniowe i może sobie wynająć mieszkanie. W Borysławiu na razie nie ma braku mieszkań. Budowa „Wikarówki" jest tylko pretekstem — właściwie będzie to dom endecko - faszystowski.

Ksiądz Osikowicz powołał do życia komitet budowy. W wielu wypadkach, nie pytając się, wpisał na listę nazwiska bez wiedzy i zgody odnośnych osób. Ponadto ksiądz Osikowicz posyła niepowołanych ludzi od domu do domu, którzy nagabują spokojnych obywateli i próbują wymuszać pieniądze lub deklaracje na podatek budowlany.

Mieszkańcy Borysławia donoszą nam, że te łaziki zaczynają spisywać „protokóły" z tymi mieszkańcami Borysławia, którzy nie chcą, lub nie mogą zadeklarować żądanego podatku, (cóż to za władza!?).

My powiadamy tylko jedno: Wara od pieniędzy robotniczych. Wyciągajcie swoje ręce po pieniądze do tych, którym potrzebna jest robota endecko - faszystowska.

Wyrok w procesie komunistycznym

W Sądzie Okręgowym w Warszawie ogłoszono wyrok w procesie o działalność komunistyczną, który toczył się przez blisko 2 tygodnie.

Sąd skazał: Wolfganga i Perstenberga na 12 lat więzienia, Zawadzkiego na 15 lat więzienia, Tennenberga i Wajdenbama na 10 lat więzienia, Drajera, Poznera i Glasmana na 12 lat więzienia, Milbauera na 7 lat więzienia.

23 oskarżonych skazano poza tym na kary 2 do 6 lat więzienia.

Tlihiera, Cukiermana, Tajgenbauma, Chiniewicza, Nowickiego Ostrowskiego uniewinniono.

I. K.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 25 kwietnia — noc.

Fischhab I. — Sebastiana 23, tel. 108-50.

Immerglück F. — Batorego 11.

Nowak T. — Pędzichów 4, tel. 152-61.

Silberberg S. — Starowiślna 41, tel. 164-63.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 25 kwietnia

13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Kwadrans muzyki kameralnej w wyk. Tria „Odeon" (płyty). 15.05 Aud. dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Opowiadanie „Kubuś" w opr. i wyk. Bogusławy Jarkówny. 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Utwory foertpianowe wyk. Stefania Altinówna (z Katowic). 18.40 Odczyt. Wpływ zawodu na szerzenie się gruźlicy — wygł. dr. M. Nykliński. 18.55 Program. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, 26 kwietnia

11.40 Utwory Ant. Rubinsteina — płyty. 13.45 Pog. dla kobiet: „Przedwiośnie w kosmetyce" wygł. dr. Fryderyka Amelsen - Distlerowa. 13.55 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 T. Szalapin śpiewa — płyty. 15.05 Czy wiecie, że... w opr. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 „Trio salonowe" Emila Filipowskiego w składzie: Emil Filipowski (akrz.), Weinman (wiol), Włodzimierz Ormicki (fort.) 18.55 Program. 23.00 Melodie filmowe — płyty.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek 25.4 „Reprezentacyjny Balet Polski".

Kina

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią"

ATLANTIC: „Huragan i Książę X."

BAGATELA: „Na Sybir".

DOM ŻOŁNIERZA: „Dziewczęta z Nowolipek".

KINO MUZEUM: „Dyplomatyczna żona".

PROMIEŃ: „Mężczyzna doskonały".

ŚWIT: „Szczęśliwa 13".

STELLA: „Płomienne serca".

UCIECHA: „Pensjonarka".

WANDA: „Pani Walewska".

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 25 kwietnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Dzieje Indian pog — pog. dla dzieci starszych. 11.40 Człowiek w rzemiośle. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Za czasów Biedermayera — koncert ork. A. Hermana. 16.50 Pog. akt. 17.00 Olbrzymie napięcie elektryczne — odczyt. 17.15 Rec. wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. 17.50 Wiad. sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania? 19.50 Pog. akt. 20.00 Historia tańca. 20.40 Dziennik i pog. 20.55 Puccini: „Tosca" — opera z płyt. 22.50 Ost. dzien.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Utwory D. Szostakowicza. 15.00 Ostatnie trytony w Warszawie — felieton. 15.15 Wiad. sport. 15.20 Zespół H. Kowalskiego. 18.00 Muz. lekka (płyty). 18.50 Rec. fortep. K. Wyrobek - Roesnerowej. 19.20 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Muz. tan. (płyty). 23.00 V Symfonia Beethovena (płyty). 23.40 Chór Comedian Harmonists (płyty).

WTOREK, 26 kwietnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Zagadka geograficzna dla dzieci młodszych. 11.40 Rubinstein (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Moje wielkie zmartwienie" — opow. dla dzieci młodszych. 16.05 Akt. finans - gospod. 16.15 Soliści: St. Millerowa — śpiew, Z. Roesner — skrzypce. 16.50 Pog. akt. 17.00 Wśród Szlachów — pog. 17.15 Wielkanoc pod starą cerkiewką. 17.50 Ze lazo w Tatrach i Karpatach — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 W czterdziestolecie pracy pisarskiej Henryka Zbierzchowskiego. 19.30 Fr. Lessel: Kwartet. 19.50 Pog. akt. 20.00 Lehar — potpourri na motywach operetek. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Konc. symf. pod dyr. F. Rybickiego. 22.00 Muz. tan. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Gabriel Faure (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół Wilkosza. 18.00 Utwory kameralne (płyty). 19.00 Ludwik Kurkiewicz — klarnet, prof. Urstein — fortepian. 19.25 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Wenus Kapitolińska—skecz Marka Twaina. 22.15 Śpiewa Mc Cormack (płyty). 22.30 Muz. tan. z dancingu i z płyt.

Kącik radiowy

DZIŚ, PONIEDZIAŁEK — 25.IV.

17.15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczewskiego.

19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania."

20.00 Historia tańca.

21.00 Giacomo Puccini: „Tosca"— opera.

ODCZYT DYSKUSYJNY DLA RODZICÓW

Dn. 25.IV. o godz. 19.30 Polskie Polskie Radio nadaje dialog Róży Czaplińskiej p. t. „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania". Ambicja uważana jest za jeden z najważniejszych motorów wychowania. Rodzice pobudzają dziecko do pracy, do posłuszeństwa, przemawiając do jego ambicji. Współzawodnictwo w klasie, wśród rodzeństwa jest celowo pobudzane przez wychowawców dla zdopingowania dzieci do wysiłku. W wychowaniu poza ambicją samego dziecka potężnym czynnikiem jest ambicja samych rodziców. Ciekawą tę kwestię na terenie wychowawczym omówi prelegentka.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DNIA

TRAGICZNY WYPADEK MOTOCYKLISTY.

Znany angielski motocyklista Eryk Fernihough podjął próbę pobicia światowego rekordu szybkości na betonowej szosie Budapeszt — Gyon, w chwili gdy motocykl osiągnął szybkość 270 klm. godz. nastąpiła katastrofa. Fernihough doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

ZA DUŻO SPORTU UPRAWIA ARMIA ANGIELSKA.

Angielski minister wojny wydał rozporządzenie, które w sposób daleko idący ogranicza urządzanie imprez sportowych w armii angielskiej. Rozporządzenie to, które wchodzi w życie z dniem 30 kwietnia wydane zostało w w[illegible] studiów — przeprowadzonych przez specjalną komisję, która po dokładnych badaniach doszła do przekonania, że sprawność wojskowa ponosi zbyt wielki uszczerbek z powodu przeciążenia programu pracy w wojsku imprezami sportowymi.

W wyniku rozporządzenia ministra wojny, głównodowodzący wielkiego centrum wyszkolenia Aldershot, gen. sir Dill wydał rozporządzenie ograniczającego do 50 proc. wszystkie imprezy sportowe, motywując swój krok koniecznością intensywniejszego szkolenia wojska w technice wojennej.

TENIS

POLSKA PROWADZI 3:1 Z NIEMCAMI.

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Niemcy rozegrano grę podwójną panów i grę mieszaną.

W grze podwójnej panów para niemiecka Goepfert — Benthner pokonała parę polską Baworowski — Spychała 6:2, 6:4, 5:7, 0:6, 7:5. W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą niemiecką - Enger — Dettmer w dwóch setach 6:3, 6:2. Po drugim dniu Polska prowadzi 3:1.

PIŁKA NOŻNA

FORT BEMA — GWIAZDA 3:0

Na boisku Skry rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Fortem Bema i Gwiazdą, zakończony zwycięstwem Fortu Bema w stosunku 3:0 (1:0).

SZERMIERKA

BANAS (ŁÓDŹ) — MISTRZEM POLSKI WE FLORECIE

W sobotę w sali Domu Akademickiego rozpoczęły się dwudniowe szermiercze mistrzostwa Polski. Wyniki floretu przedstawiają się następująco: 1) Banaś (PKS Łódź) 5 zwycięstw, 2) Mirowski (Łódzki KS) 3 zwycięstwa.

Wieczorem rozegrano zawody na szpady przy udziale 19 zawodników, zaś w niedzielę odbędą się rozgrywki na szable.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 25 kwietnia

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Z rewii polskich i filmów — (płyty). 14.15 Rozmaitości (płyty). 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program. 18.20 Skrzynkę ogólną omówi dyrektor rozgłośni. 18.30 Pogadanka społeczna. 18.35 Oktet rozgłośni poznańskiej gra dla dzieci. 18.55 „Co dzieci usłyszą w radio?. 23.00 Tańce i piosenki (płyty).

WTOREK, 26 kwietnia

11.40 Południowy odpoczynek — płyty. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Muzyka operowa XVIII i XIX wieku — płyty. W przerwie o godz. 14.05 Przegląd giełdowy. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program. 18.20 Słynni pianiści w drobnych utworach — płyty. 18.35 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska. 18.45 Wiązanka popularnych melodyj w układzie Feliksa Kapały wyk. Klub mandolinistów „Echo". 23.00 Nowa muzyka rozrywkowa — płyty.

KINA

TEATR POLSKI. Niedziela 24 b. m., godz. 16 „Rozkosz uczciwości", i o godz. 20 „Nasza żonusia".

ADRIA: „Białe róże".

APOLLO: „Korsarze".

CORSO: „Nędznicy".

GLORIA: „Niedorajda".

OŚWIATOWE: „Królowa dżungli"

METROPOLIS „Saraboga".

OŚWIATOWE TCL: Niedziela, g. 3 i 5: „Daniel Boone", godz. 7 i 9: „Królowa dżungli". Poniedziałek: „Daniel Boone".

RENAISSANCE: „Zdrajca".

SFINKS: „Rose Marie".

SŁOŃCE: „Szczęśliwa trzynastka".

ŚWIT: „Tajemnicze promienie".

TĘCZA-Łazarz: „Gdy kwitną bzy".

TĘCZA-Wilda: „Ku wolności".

WILSONA: „Pasażerka na gapę"

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 25 kwietnia

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Tańce angielskie (płyty). 18.40 Lekcja języka polskiego (z Katowic) 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Tańczymy (płyty).

WTOREK, 26 kwietnia

11.40 J. S. Bach: Koncert na dwoje skrzypiec — płyty. 13.00 Robimy porządki w obozie — pog. wygł. Zbigniew Klupieć. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program. 18.15 Utwory fortepianowe w wyk. Krystyny - Wyrobek - Roesnerowej. 18.35 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.45 Zapobieganie gruźlicy u dzieci — pog. dr. Wandy Bieńskiej. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Tańczymy — płyty.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Precz z uczniami!

Nie dawno zdarzył się wypadek zamknięcia przez władze administracyjne robotniczego klubu sportowego za to, że... znaleziono podczas rewizji w klubie deklarację, podpisaną przez ucznia. Formalnie w porządku. Gdyby jednak władze chciały trzymać się ZAWSZE strony formalnej, to musianoby pozamykać 99 proc. klubów w Polsce, wątpię bowiem, czy znalazłby się jakiś klub, do którego nie jest żaden uczeń zgłoszony. Chodziło zatym o coś innego, o pretekst.

Radzimy wszystkim RKS-om, by przejrzały kartoteki klubowe, zdarzyć się bowiem może, że znajdzie się jakaś deklaracja ucznia z przed kilku lat. Uczeń w międzyczasie wyrósł już na żonatego i dzieciatego chłopa, ale może klubowi zaszkodzić...

Usuwajmy więc stare deklaracje uczniowskie...

J. R.

Żądłem

Rozkosze faszyzmu

[illegible]nany tenisista niemiecki, v. Cramm po powrocie [illegible] turneé został w Hitlerii osadzony [illegible] obozie koncentracyjnym.

Wpierw po świecie się namachał.
Teraz jest w obozie w Dachau.
Crammie! Tę Ci radę dam:
Wiedz—z führerem kiepski kram.

JUR.

Czy to też amatorstwo?

Nie, potrzebujemy chyba udowadniać znanego wszystkim faktu, [illegible] w piłce nożnej, poza klubami robotniczymi, zwłaszcza w klasie „A" lub Lidze, na palcach można policzyć zawodników - amatorów. Wszyscy, w taki lub inny sposób, są uzależnieni finansowo od klubu, w którym występują.

Ponieważ sprawa ta już nie raz była poruszana na łamach naszego pisma, a PZPN wcale na to nie reagował, należy przypuścić, że z faktem tym już się pogodził, lub też nie ma odwagi przeprowadzić energicznej walki.

Widząc takie nastawienie PZPN, niektóre okręgi zaczynają wprowadzać nową grupę zawodowców do sportu piłkarskiego, a mianowicie: sędziów. Przytem, o ile zawodowstwo graczy jest zwykle „tajemnicą" klubową, to w tym wypadku wprowadza się je jawnie przez wydanie komunikatu, że należy sędziom wypłacać koszta prowadzenia zawodów.

Nieznający stosunków prawdopodobnie przypuszcza, że chodzi tu o zwrot kosztów przejazdu, tymczasem sędziowie, mieszkający tuż przy boisku, również każą sobie wypłacać mniejsze lub większe sumy, zależnie od klasy klubów grających.

Ciekawi jesteśmy, jak postępowanie takie można pogodzić z regulaminem WSS, który przecież wyraźnie zakazuje sędziom pobierania jakichkolwiek opłat za prowadzenie zawodów, oprócz kosztów przejazdu, noclegu i utrzymania.

Poza tym, jeżeli chodzi o okręg Zagłębiowski, który właśnie opłaty te wprowadził, jest on dodatkowo związany uchwałą Walnego Zgromadzenia, które wyraźnie tych opłat zakazało pobierać.

Okazuje się, że ZOZPN prowadzi dalej politykę, która już na tegorocznym Walnym Zgromadzeniu wywołała ostrą krytykę delegatów, a mianowicie: nieliczenie się z uchwałami Walnego Zgromadzenia, a nawet wyraźne ich przekreślanie i naginanie regulaminów i przepisów do własnych potrzeb, lub nawet wyraźne ich [illegible].

Sądzimy jednakże, iż w tym wypadku, jeżeli już nie PZPN, który [illegible] stosunku do ZOZPN jest dziwnie pobłażliwy, to Z. Z. zabierze głos, albowiem należy ostatecznie ustalić, czy wprowadzamy zawodowstwo i wtedy należy je wyraźnie odgraniczyć od sportu amatorskiego, albo pozostajemy przy amatorstwie i wtedy takie postępowanie nie może mieć miejsca.

Amator.

Ze Lwowa

Świąteczny czwórmecz piłkarski

W czasie świąt rozegrany został czwórmecz piłkarski na boisku Świtezi między Gwiazdą Sztern, RKS — Hutniczanką, RKS. Granitem a Świtezią o puchar ufundudowany przez Gwiazdę Sztern, z okazji rozpoczęcia obchodu roku jubileuszowego 5-lecia istnienia klubu. Tabelka poszczególnych spotkań:

Hutniczanka — Gwiazda 4:1 (2:1).
Świteź — Granit 6:1 (2:0).
Granit — Gwiazda 9:0 (5:0).
Świteź — Hutniczanka 5:0 (3:0).

Pierwsze miejsce i puchar zdobyli zawodnicy Świtezi. 2) Granit. 3) Hutniczanka. 4) Gwiazda. Zaznaczyć należy, że Świteź jest w kl. A. Granit kl. B. Hutniczanka i Gwiazda kl. C.

Pomimo zajęcia ostatniego miejsca w turnieju przez organizatorów mieliśmy piękną imprezę piłkarską. Zdarzył się niekiedy nieszczęśliwy wypadek złamania nogi zawodnika Hutniczanki Babiloffa.

GRAFIKA — ZNIESIENCZANKA 3:2 (2:1).

Nieoczekiwane lecz zasłużone zwycięstwo B kl. zespołu Drukarzy nad twardym A kl. przeciwnikiem. Drużyna drukarzy zagrała bardzo ambitnie, a celowość podawania piłki krótkimi pasingami stwarzała groźne momenty pod bramkę przeciwnika. Obrona i bramkarz wywiązali się ze swego zadania znakomicie, nie dopuszczając do głosu przeciwnika, który mimo, że grał na swoim boisku, musiał zejść pokonany.

JEDENASTKA — R.K.S. POCISK 5:1 (2:1).

W drugi dzień świąt Pocisk pojechał do Zimnej Wody (10 km.) gdzie przegrał do Jedenastki 5:1 Pomimo przegranej, gra stała na dość dobrym poziomie. Akcje ataków wbyły szybkie, a atak gospodarzy potrafił celniej strzelać. W pocisku zawiniło trio obronne. Jedyną bramkę dla Pocisku zdobył Zaczkowski.

Borysław

TUR — SOKÓŁ 1:2 (0:1).

Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych i terenowych, zawody były dość ciekawe, a gra żywa i interesująca. Bramkę dla pokonanych zdobył Kulczycki, dla zwycięzców Kubinka i Nowacki.

RKS. TUR. W BORYSŁAWIU.

Organizuje z powrotem sekcję kolarską, która weźmie już udział w Święcie 1 Maja. Gdy już mowa o kolarzach, nasuwa się pytanie dlaczego kluby robotnicze nie organizują tych sekcji? Czy to muszą być sekcja wyścigowe? A dużo młodych tow. ma maszyny i przy dobrych chęciach poszczególnych zarządów, dałoby się zorganizować sekcje kolarzy turystów. A to na początek byłoby bardzo dużo. Przystępujmy do tworzenia sekcji turystycznych.

Przemyśl

RKS. NAPRZÓD — PANCERNI — ŻURAWICA 1:4 (0:2).

Zawody towarzyskie rozegrane między C kl. Naprzodem a B kl. zespołem wojskowych, wygrali wojskowi. Pomimo tego RKS-iaki grali z ambicją i grę prowadzili ofensywną. Bramki dla zwycięzców zdobyli Pepko 2. Warwing i Musiał, dla Naprzodu bramkarz z rzutu wolnego.

[illegible]

1 MAJA

W dniu święta robotniczego 1 Maja warszawskie kluby robotnicze zbiorą się o godz. 10-tej rano przy rogu Tamki i Wybrzeża Kościuszkowskiego. Spodziewamy się, że kluby zmobilizują WSZYSTKICH członków, ażeby sport robotniczy w demonstracji 1-majowej godnie zareprezentować.

I RKS na czwartym miejscu

w śląskiej lidze szczypiorniaka

Nie nadzwyczajnie powodzi się drużynie szczypiorniaka I RKS-u z Katowic, która gra w mistrzostwach śląskiej ekstraklasy. Na początku rozgrywek rundy wiosennej zdawało się, że drużyna robotnicza uplasuje się na drugim miejscu, jednak 3 kolejne przegrane zepchnęły ją na 4 miejsce.

Ostatniej niedzieli I. RKS. przegrał do PZP z Siemianowic. Zawody rozegrane zostały na boisku PZP, który wystąpił do tego spotkania w swym najsilniejszym składzie, podobno nawet z zawodnikiem nie zgłoszonym do PZP.

Zawody zakończyły się wynikiem 8:7 dla PZP.

D obecnej chwili tabela Ligi śląskiej przedstawia się następująco:

K. S. Chorz.	[illegible]	[illegible]	48:10
Pole Zach. Chorz.	7	[illegible]	23:18
Vorwarts Kat.	6	[illegible]	25:10
R. K. S. Kat.	7	[illegible]	26:30
Peter Paul Kat.	7	[illegible]	25:27
P. Z. P. Siem.	8	[illegible]	27:47
St. Maria Kat.	7	[illegible]	20:26
Pogoń Kat.	6	4:8	29:37
A. T. V. Siem.	7	2:12	8:36

W razie zweryfikowania [illegible] I. RKS — PZP, jako w-o dla Katowic, I. RKS wywinduje się na 3 miejsce.

RKS Ruch pokonał mistrza Łodzi

W ubiegłą niedzielę odbył się w Piotrkowie ciekawy trójmecz siatkówki męskiej z udziałem mistrza łodzi Harcerskiego KS-u, reprezentacji Piotrkowa i mistrza okręgu kieleckiego RKS Ruchu.

Trójmecz zakończył się dużym sukcesem drużyny robotniczej, która zajęła pierwsze miejsce, bijąc HKS 2:0 i repr. Piotrkowa 2:1.

W meczu o trzecie miejsce repr. Piotrkowa pokonała HKS 2:0.

Sędziował dobrze Borkowski.

Zajęcie dopiero 3 miejsca przez mistrza okręgu łódzkiego wskazuje na wysoki poziom siatkówki na terenie Piotrkowa.

Szczypiorniak

„SKRA" ODDAJE W. O.

Na mecz mistrzowski A. kl. Skra — Strzelec w szczypiorniaku stawiło się z drużyny „Skry" 7 zawodników, wobec czego sędzia odgwizdał w. o. dla przeciwnika. W meczu towarzyskim „Skra" grając w 7-kę pobiła przeciwnika 12:2! Jest to dowód, że „Skra" w pełnym składzie miała szanse na dobre miejsce. Tym bardziej karygodne jest niedbalstwo. Nie wolno lekkomyślnie zaprzepaszczać swych szans.

W ŁODZI.

W mistrzostwach szczypiorniaka Łodzi biorą udział 2 drużyny robotnicze. W klasie A gra dobra drużyna TUR-a, w klasie B.— Jutrznia.

KURSY SZCZYPIORNIAKA I PIŁKI RĘCZNEJ.

W Warszawie na boisku „Skry" odbędzie się w czasie od 5 maja do 23 czerwca kurs szczypiorniaka. Kurs będzie prowadził tow. Boski. Treningi będą się odbywały we wtorki, czwartki i soboty w godz. 5 — 7 pop. Wpisowe 1 zł. od zawodnika.

Równocześnie odbędzie się kurs piłki ręcznej dla kobiet (4 maja— 24 czerwca). Treningi w poniedziałki, środy i piątki 5 — 7 pop. Wpis również 1 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat W. R. S. K. O., Warszawa — Czerwonego Krzyża 20.

Derby klubów robotniczych

Zagłębia Dąbrowskiego

W lidze okręgowej Zagłębia walczą dwie drużyny robotnicze RKS Zagłębie i RKS Skra. Zagłębie od początku rozgrywek mistrzowskich zajmuje 2 pozwalając się jedynie wyprzedzić Czeladzkiemu KS-owi. Skrze powodzi się gorzej. Drużyna częstochowska nie umie się przystosować do zagłębiowskiego systemu gry i z reguły przegrywa. Przegrywa zresztą i druga drużyna omal nie ligowa Brygada.

Ostatnio spotkały się [illegible] mistrzowskim obydwie drużyny robotnicze.

RKS ZAGŁĘBIE (DĄBROWA G.) — SKRA (CZĘST.) 5:1 (1:1).

Mecz o mistrz. Ligi Okr., rozegrany w Dąbrowie, przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie Zagłębia w stosunku 5:1. Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie goście opadli z sił co pozwoliło gospodarzom na uzyskanie tak wysokiego zwycięstwa.

Bramki dla zwycięzców uzyskali — Pękalski, Skubek, Wolski i Sieradzan. Dla Skry — Strzelecki.

Niepowodzenie Bałtyku

w pomorskiej klasie A

Mistrz rundy jesiennej okręgu pomorskiego PRKS Bałtyk nie wykazał na wiosnę dostatecznej formy. Brak zaprawy zimowej odbił się na drużynie robotników portowych najdotkliwiej. Kilka kolejnych porażek przyczyniło się do tego, że Bałtyk z pierwszego został zdegradowany na [illegible] miejsce.

Ostatni mecz zakończył się również porażką.

KS. CISZEWSKI — BAŁTYK 3:1.

Beniaminek A-klasy pomorskiej gościł w Gdyni, gdzie rozegrał trudny mecz z miejscowym Bałtykiem. Zwyciężył klub bydgoski w stosunku 3:1 (1:0). Bramkami podzieli się Pikies, Preja i Radzieja.

TABELA POMORSKIEJ KL. A.

1)	Gryf	[illegible]	13:5
2)	Ciszewski	[illegible]	30:14
3)	Unia	[illegible]	20:20
4)	Pomorzanin	[illegible]	21:16
5)	*Bałtyk*	[illegible]	*21:10*
6)	Polonia	[illegible]	11:20
7)	P. P. W.	[illegible]	11:25
8)	W. K. S.	[illegible]	8:25

Mimo 5 miejsca w tabeli pozycja Bałtyku nie jest beznadziejna od pierwszego miejsca dzieli go tylko różnica 4 punktów, która może być jeszcze, teoretycznie biorąc odrobiona. Ale do tego potrzebny jest solidny trening.

Drohobycz

Boiska winny być dla wszystkich

W mieście naszym, gdzie od szeregu lat istnieje bardzo ożywione życie sportowe, — zbudowały władze miejskie przed kilkoma laty stadion, mogący zadowolić nawet najbardziej kapryśnych sportowców.

Zdawałoby się, że wszystkie kluby sportowe w naszym mieście powinny w tej samej mierze korzystać z tego stadionu; jednak rzecz przedstawia się zupełnie inaczej.

Stadionem zarządza Powiatowa Komenda W. F. i P. W. w Drohobyczu, która faworyzuje W. C. K. S. Junak. — Mimo tego, że wszystkie kluby sportowe płacą podatki Magistratowi ze swych imprez sportowych i że każdorazowa prośba o subwencję jest oddalona z motywacją, że istnieje Stadion z którego korzystać może każdy klub sportowy...

Stosunki ułożyły się w ten sposób, że niektóre kluby sportowe jak ŻTGS. Betar i Strzelec — Polmin musiały się zadowolić innymi boiskami, które pod względem technicznym stadionowi w przybliżeniu dorównać nie mogą. — Inne zaś kluby sportowe RKS. „TUR" i UKS. Warta nie dysponujące odpowiednimi funduszami, aby sobie własne boisko wynająć, zostały skazane na ograniczenie możliwości treningów do 1-go dnia w tygodniu, 5 dni bowiem w tygodniu zostało zarezerwowanych dla pupilka tut. Pow. Komendy W. F. i P. W. t. j. Junaka.

Charakterystyczne są ciągle enuncjacje Pow. Komendy W.F. i P.W., że „gotów jest dać"... możność [illegible] woju sportu dla wszystkich klubów tutejszego miasta „bez najmniejszej różnicy".

Ponieważ zadaniem W.F. i P.W. jest dbanie o równomierny rozwój sportu we wszystkich klubach tut. terenu, a nie faworyzowanie jednych przy równoczesnym krzywdzeniu drugich sądzimy, że odnośne czynniki, sprawą tą się zajmą i [illegible] łatwią ją sprawiedliwie ku ogólnemu zadowoleniu najszerszych mas sportowych tutejszego terenu.

Z 10-go na 5-te miejsce

Sukces „Skry" w biegu „Polskiego Radia"

Niedzielny bieg sztafetowy Polskiego Radia z Raszyna do Warszawy udał się pod względem propagandy sportu i radia. Nie udał się on natomiast organizatorom z WOZLA. Półtoragodzinne opóźnienie startu, tłok na trasie, uniemożliwiający zawodnikom swobodne poruszanie się i wreszcie tłumy publiczności przelewające się na stadionie W. P. z trybun, stojących na siedzące i odwrotnie — wszystko to wskazuje na nieudolność organizatorów przy organizowaniu niecodziennej, co prawda imprezy.

W biegu wzięło udział 13 drużyn z zapowiedzianych 16. Jest to duży postęp w porównaniu w rokiem ubiegłym, kiedy startowało 7 zespołów.

Zresztą zmobilizowanie 36 zawodników nieźle biegających nie było zadaniem łatwym dla kierownika sekcji l-a. Z drużyn robotniczych startowała Skra, zajmując po dramatycznej walce 5 miejsce. Drużyna robotnicza otrzymała nagrodę w postaci odbiornika lampowego, który będzie poważną pozycją w życiu kulturalnym klubu.

Na starcie w Raszynie zebrało się 13 długodystansowców. Po strzale prowadzenie obejmuje Michalski ze Skry, po chwili mija go Noji i Wirkus. Wąż biegaczy wydłuża się. Po trzech km. Noji oddaje pałeczkę na 50 m przed Wirkusem, o 40 metrów za nim Osiński z Polonii. W zwartej grupie 5 zawodników, którzy przybiegli za polonistą znajduje się Michalski, który oddaje pałeczkę weteranowi Ruskowi. Skra na pierwszych zmianach wystawiła zawodników najsłabszych, to też spada kolejno na 9. a po tem na 10 miejsce.

Dopiero od 20 zmiany biegną kolejno młodzi chłopcy, którzy systematycznie mijają swych przeciwników. W tej części biegu nieźle pobiegli Pest III, Lisiecki, Ruliński. Na przedmieściach Skra zbliża się do zespołu KPW, potem do PKS-u i biegnie na 7 miejscu. Na odcinkach miejskich S. utrzymuje swoje 7 miejsce. Na przedostatniej zmianie Lisowski, zbiegając z Myśliwieckiej, po drodze mija KPW i zbliża się do PZL-u i Żagwi. Przed gimnazjum Batorego pałeczkę odbiera Mulak. PZL jest o 120 m, a Żagiew o 180 m przed nim. W bramie stadionu Mulak mija Modzelewskiego z PZL-u, zawodnik Żagwi jest przed nim o 50 m. i na bieżnię wpadają oni w takiej odległości. Mulak powiększa tempo i zbliża się na 30 m. do finiszującego zawodnika Żagwi, lecz nie może mu już dać rady, kończąc bieg na 5 miejscu. Czas drużyny Skry 1 godz. 0.9 min.

Kolejność drużyn:

1) Warszawianka, 2) Polonia, 3) Syrena, 4) Żagiew, 5) Skra, 6) KPW, 7) PZL.

Pozycja Skry mogłaby być jeszcze lepsza, gdyby nie wystawienie kilku starych zawodników, którzy nie posiadali treningu, młodzi chłopcy pobiegli lepiej.

Mimo to pozycja drużyny robotniczej jest zadawalająca.

[illegible]

W stolicy

GWIAZDA — REPREZENTACJA ŻYD. KLUB. ROBOTNICZYCH 2:1 (0:1).

W sobotę na boisku Skry rozegrany został mecz piłki nożnej między Gwiazdą a Repr. Żyd. Kl. Rob. Mecz b. ciekawy, toczył się przy przewadze technicznej „Gwiazdy" Reprezentacja brak zgrania nadrabiała ambicją.

SKRA — MARYMONT 3:0 (1:0).

Skra wystąpiła w rezerwowym składzie. Bramki strzelili Zalewski 2 i Komisarczyk.

SKRA II — MARYMONT II 2:2.

Sportowcy czy opryszki?

Jak „Strzelcy" chcieli wygrać mecz

W poniedziałek 18 b. m. odbył się w Falenicy mecz piłki nożnej pomiędzy Strzeleckim Klubem Sportowym „Orlęta", a Ż. R. K. S-em „Hapoel" (gospodarz „Orlęta").

W pierwszych minutach gry został zniesiony z boiska bramkarz klubu robotniczego Leon Powązkier, brutalnie skopany przez „Strzelca". W 25-ej minucie meczu gracz „Orląt" Jan Koronko dopadł nagle zawodnika „Hapoelu" Gliksztajna i pobił go do utraty przytomności. Na żądanie sędziego tow. H. Finkelsztajna, członka R. K. S. „Skra", aby opuścił boisko, rzucił się na niego, chcąc go uderzyć. Wtedy kapitan „Hapoelu" nakazał drużynie opuszczenie boiska. Mecz został przerwany.

W pół godziny po zajściu „Strzelcy" wtargnęli do mieszkania sekretarza Ż. R. K. S-u, gdzie wybili szyby. Jedynie dzięki interwencji p. Mieczysława Czyżewskiego nie doszło do ponownej bijatyki.

Przy obu wypadkach obecni byli: komendant „Strzelca" i kapitan S. K. S. „Orląt", którzy wcale nie zareagowali na dzikie wybryki swoich graczy.

Boks w Łodzi

W Łodzi odbyło się spotkanie pięściarskie między R. K. S. TUR i K. S. Wima, zakończone wygraną Wimy w stosunku 12:4. W drużynie TUR-a walczyło 4 nowicjuszy.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.